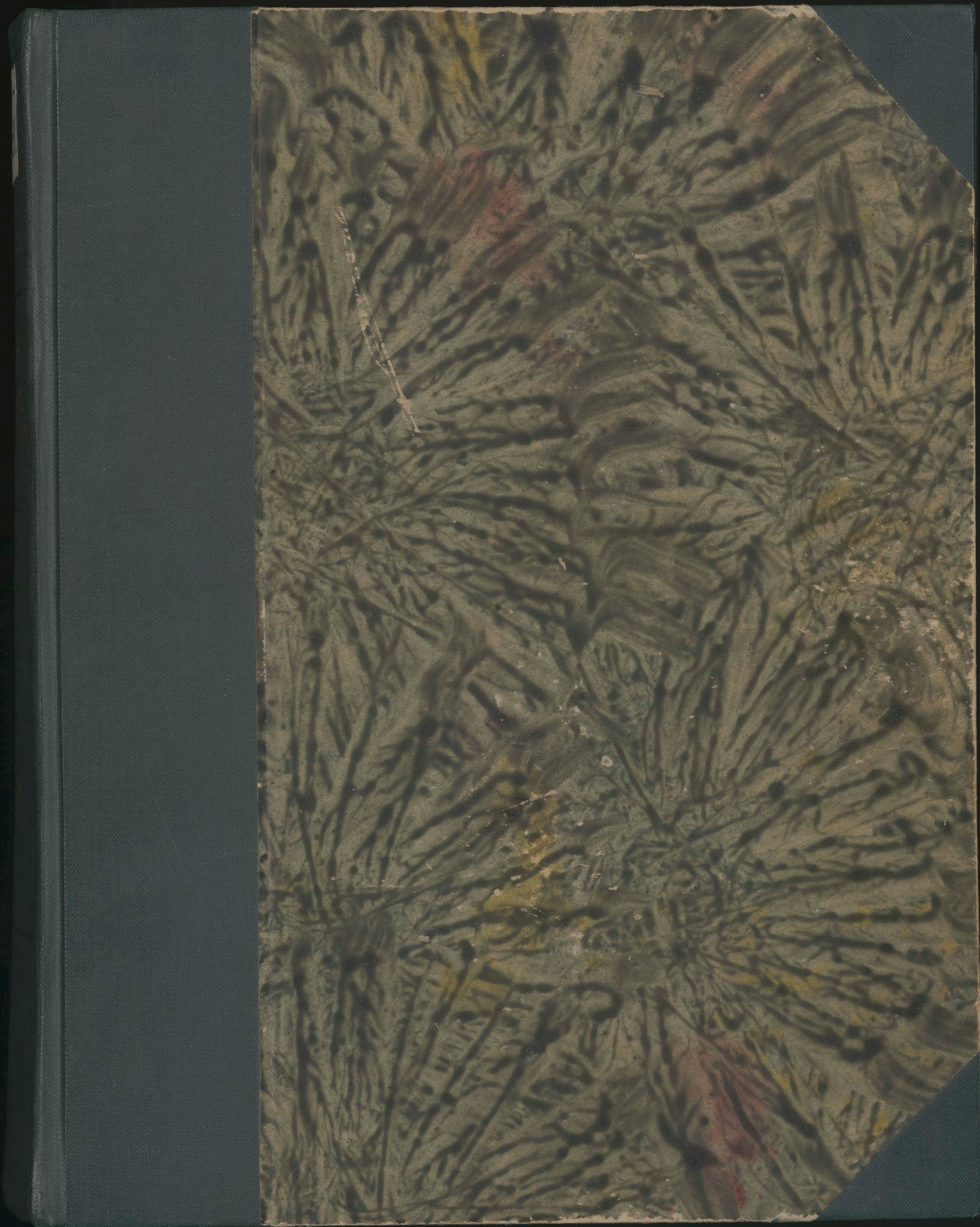


Listy B.S. do rodz.

t. 3 i t. 4

do II Serii.





Tatry. Zakopane d. 20/I 906. **Siklawa.**

Szanowna Pani! Proszę wszystkie pienią-
dze lub listy, jakieby dla mnie nadeszły,
wstrzymać do mego powrotu. Wracam w po-
niedziałek. Wyrazy szacunku i pozdrowienia! Wł. Orkan

Karta korespondencyjna.

Correspondenz-Karte.





Wielmożna Marja Zwierzyńska

p. Niedźwiedź

Wydawn. sal. mal. polsk. Kraków. 1903. Naśladownictwo zastrzeżone.

d. 9/III 06.

Szanowna Pani!

Proszę uprzejmie o łaskawe wypełnienie drugiego przekazu – na podobieństwo tego – bo nie mam w domu, a mama chciałaby to równocześnie wysłać.

Czy posłać dalszą seryę książek? Jak się podobały Paniom tamte? Zwłaszcza „Troja" Sorkiego?

Tak pięknie, ciepło było wczoraj i przedwczoraj – wiosna zupełna. Miałem nadzieję zejść na dół w niedzielę – A oto wiatr z deszczem przypadł – widzi się, że dom porwie i z domem zniesie mnie na dół bez kłopotu.

Serdeczne pozdrowienia i przesyłam ukłony – Pani i Siostrze!

Wład. Orkan

M. 2.

14/III.

Dzień dobry!.. posyłam Wam
przy sposobności i dużo
najserdeczniejszych pozdro-
wień na ten dzień dopra-
wdy niedobry. Tu też dmie
śniegiem, jak w styczniu.
Słonko mozolnie przedzie-
ra się przez mgły i brnie,
jak po starej wodzie – czy

też zwyciężą? Powietrze ostre,
przeto baczcie na siebie.

Mnie od kilku dni trapi
mój egzema - ale przecież
się wzmocnieć. Pracuję trochę.
Gdy się odczepi i wiatr u-
stanie może pojadę - zajrzę
do Księżego lasu. Ale wątpię,
czy się odczepi.

Smutne to - Schody wyszła
na dół - a stamtąd na połu-
dnie - nad morze. Musi wystar-
czyć taka podróż. Pr.

M. 2.

6

16/III

Dzieci Dobry!

Kiedy się wiosny doczekamy? Cóż z tego, że nam słonko świeci a kiedy nie grzeje. Już się ćmie...

Egzema denerwuje mię. Powieki opuchły. Wczoraj kąpieli nie dało się wziąć bo w studni nima wody. Dziś dopiero przewożą do

% stawku. ani robić nie
można - nic nic. Cały
dzień przechodzę po izbie -
Są tam jedni Nowicki, który
ze przyjaźni Staudacher:
księżycam - pośliźnie Sobbin
I maść cynkową. Czy Olen
czy Józek przywiezie?

Bardzo Wy tam ze zdro-
wie - nie męczcie się - proszę
Wy. Bo to najważniejsze.

Pozdrowienia najserdeczniejsze

Jr.

M. Z.

20/III.

Dobry wieczór! choć nie dobry. Ani wyjrzeć na podłe ohydne powietrze. Ano niech- prędzej może doczekamy się wiosny. Pozdrów Ju, jeśli na dole, ano może zaczniemy; tam śmiejemy się jednakowi- czem - czas, to obłok - ani się postrzeże, jak minie.

Zdrowiutkiej - tak mama,

jako i ja. Egzema już mi nie dokucza. Wczoraj wiele o teoryi swej dumałem, czytając teoretyków anarchizmu.

Posyłam 2 recenzye – i proszę prosić z moich kwoty ostawionej. Na opłatę wysyłam. Proszę też o 4 kartki korrespond. zwykłe, 2 zaklejone (po 11 hal.) i o 4 marki po 10 hal. –

Uszan. pozdrow. uprzejmie!

Fr.

PS. przesyłam stare – więc proszę dokleić marki.

10

d. 26/III 06.

Dzień dobry!

Proszę uprzejmie z pieniędzy nadesłanych ostawić na [illegible], atoli wszystkiem 50 Kor. – należność pocztową (opłatę) dziewczynie wręczyć. O resztę (50 Kor) proszę częściowo w koronach.

Proszę też uprzejmie o [illegible] podziękowanie przesłać, gdyby jakie było.

Zima wraca! Nie powiada się wiosny doczekać – chyba trzeba będzie na połu-dniowi się pomknąć. – W tygodniu muszę wyjść sam po odbiór wysłanych kwot, gdyby jakie nadeszły.

Serdecznie pozdrawiam Panią i Siostrę!

Wład. Orkan

P.S. Proszę o 2 paczki papierosów i 4 karty korespondencyjne.

35 Recomes
35 Mortki
20 Kartkki
4 Bethsse

94

d. 30/III

Dzień dobry!

Proszę Panią uprzejmie o łaskawe polecenie posłańcowi, który jedzie do Mszany, by mi kupił w aptece kilka (6) proszków Chininy i opłatków. — a jeśliby Pani przypadkiem miała w domu, to proszę o odstąpienie paru proszków.

Mama słaba. Zdaje się: ostra influenza. I wyjazd mój się zwleka. Żeby choć gorzej nie przyszło —

Z poważaniem oddanem

[illegible]

P.S. Dołączam karteczkę do Apteki.

12

Szanowna Pani!

Słyszałem, że Pani ma termometr od lekarza. Ja miałem w domu, lecz się rozbił. – Proszę – jeżeli można o przesłanie tą dziewczyną – odniesie zaraz Szczepanowa, która jest u nas. Zmierzyłbym tylko gorączkę.

Z pozdrowieniem!

30/VII

Witkiewicz

2-3-5. 36 6

7.11 - 36 3

36.2.

120-
10-
184-
160-
40-

5.14-

n. 2.

5/V.

Dzień dobry!

Jak się macie ze zdro-
wiem? Napiszcie słówko kil-
koro. - I proszę: bardzo te-
raz uważajcie na siebie, bo
zmiana powietrza - czas
przejściowy.

Rozprawy pana Mar. podpi-
sane odsyłam - mówiłem więc

11

o tem wczoraj – sądzi, że się
o pieniądze upomina za
jakąś rzecz, którą brał
u Żyda na kredyt. Dobra,
czyny.

Mama ucieszyła się ga-
zetą ze wzmianką o Pawle,
Geyerze.

Święta trochę wiatr zegnał.
Wypogadza się, zimno wiatru.
Na zdrowie bardzo. –

Brom – dziękuję Sobkowi flaszki
jaką na ocet.

Pozdrowienia najczulsze!.. Kr.

Korrespondenz-Karte

CARTOLINA POSTALE





Pl. Bawię tu od dwóch tygo-
dni – a jakoś nie mogę się
nasycić południową, słonecz-
ną radością. Dziś jadę łodzią
żaglową na pełne morze, któ-
rą nam ofiarował jakiś do-
bry człowiek: ciekawy jestem
tej wycieczki. Słyszałem, że
tam i u nas wiosna. Myślę
też wnet wracać. – Serdeczne
pozdrowienia Pani i Siostrze
zasyłam – wied. Orkan

Illustr: Signorina

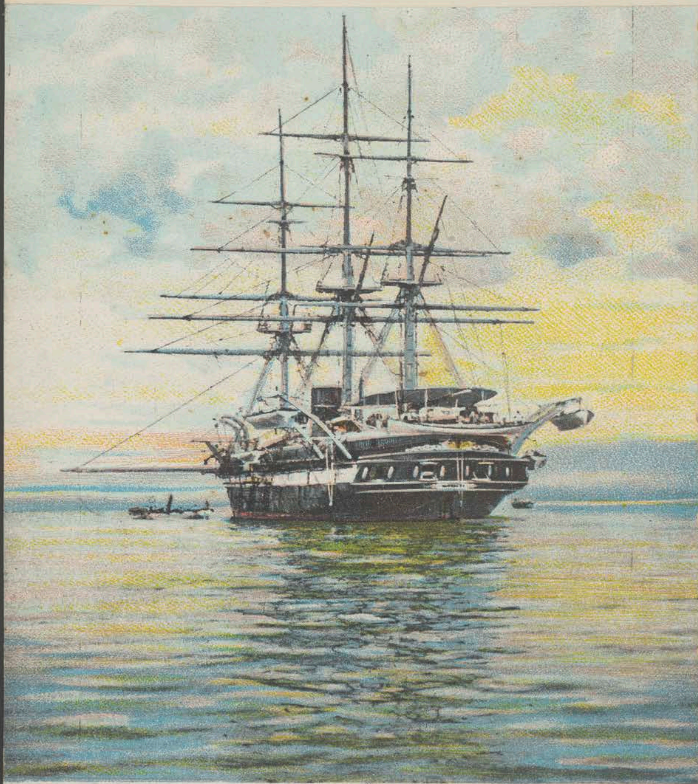
Maria Zwierzyńska

p: Niedźwiedź

Galizia.

Dep. A. Bonetti

5620

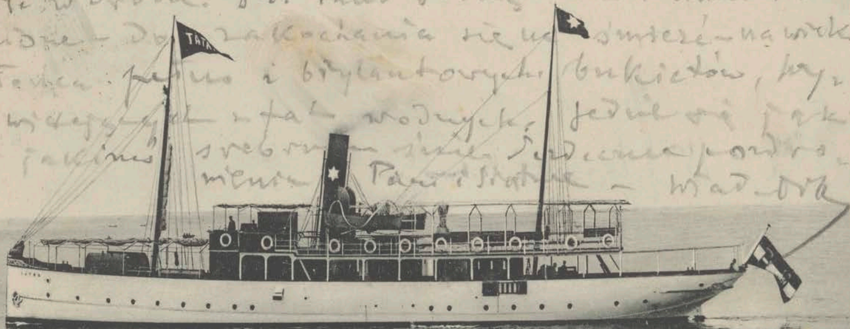


Pola S. M. Schiff „Saida“

Duia 21/IV 906. Via Veterani 45. Pola.

16

Brzi salon-parobrod «**Tátra**», Ugarskog-Hrvatskog Parobrodarskog Družtva, Rieka.



01058 EDITION PHOTOGLOB CO. ZÜRICH

Galizia

Levelező-Lap — Dopisnica — Cartolina postale

Correspondenzkarte



Wielmożna

Marja Zwierzyńska



p. Niedźwiedź.

(Galizien)

17

S. M. Yacht „Lily“ – Pola. d. 27/IV 06.

Dzięki za kartkę – pamięć – życzliwość. Morze nie pochłonęło mię tak, żebym gór swoich zobaczył: chyba, gdyby mię było pochłonęło z ciałem na onegdajszej przejażdżce, bo burza nas spotkała. Niedługo myślę wrócić. Serdecznie pozdrawiam! Wład. Ort.


Dr. Trenkler Co., Leipzig. 19276

Carte postale — Postkarte
Cartolina postale — Dopisnice
Открытое Письмо — Post-card
Levelezö-Lap — Briefkaart.





Wielmożna Marja Zwierzyńska

p: Niedźwiedź

Galizia.

18



Djabeł na urlopie. Z. 27/V 06. mal. Koppay

Pan Bóg pokarał Panie niepogodą za zmianę postanowienia; wprawdzie moglibyśmy tej nie przyjąć do wiadomości, bo zaproszenie od nas wyszło wcześniej, ale że o szczęśliwość ludzi chodzi nam przedewszystkiem (jako temu djabłu), a wiemy, że Panie tam lepiej się zabawią, więc – – –

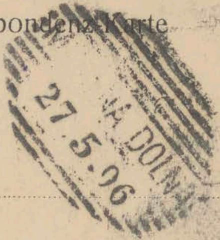
Dobrze tu we mgle. Czuję się, jak w szklance mleka. Wilgotności człowiek się nasącza. W.



Karta korespondencyjna

Карта кореспонденцийна. — Korrespondenz-Karte

Carte postale.



Wielmożna

Marja Żwierzyńska et Ce

w Niedźwiedziu.

Zakład światłodruków Lwów, Zygmuntowska 11 a.

n. 2..

29 VI.

Posyłam małego nie-
wolnika - pasterza na-
szego - przypowiednie - wsze
na czas. - Roboty w do-
mu idą - mama się krzą-
ta - Józia zdrowa i we-
sołka. Ani mi milej.
Ja zasię dumam,

siedząc odczytał w pokoju,
bo na dworze dość ostre
powietrze – wiatr chłodny.

Jutro rano wyjeżdżam,
pewnie. Do widzenia! –
A jakoś ze zdrowiem?
Parę słów napisz choć
na gazecie.

Je.

Ps. List do Igera proszę
omarkować: polecony.

Do M. ze Zwierzyńskie

849

Dziecię dobry!

Dosyłam do
przyjęcia rzeczy niezłomnej
wartości – nawet słabe.
Zwracam uwagę na „Dramat
Kaliny”! Wyrazy szacunku!
Pozdrawiam!

W. O.

d. 24/X 906

Gdy samotna leżę w nocy —
Gdy mi z oczu łza uciekła
Ciągle widzę go przy sobie
Dusza moja wciąż docieka:
Ach dlaczego tak bez granic
Pokochałam tego człeka
Że zapomnieć go nie mogę;
Aż mnie skryje grobu wieka. —

Tęsknotę wielką tęsknotę
I w dzień i w nocy mnie targa
Serce się w bólu szamoce —
Na ustach mych żal i skarga.
O gdzie jest teraz w nocy,
Gdzie jest mój miły kochanek:
Raz jeden spojrzeć mu w oczy,
Spędzić z nim noc i poranek.

21

D. 31/V 906.

Dzień Dobry!

Proszę Pani uprzejmie o przesłanie mi odbitki wczorajszej kartki Kaloszy, jeżeli z domu ją zostawiła, bo prosiłem, gdyby był deszcz o zniesienie kaloszy na pocztę.
Proszę też i o „pocztę”.

Jeżeli wybory nie przeciągną się do nocy, to chciałbym powrócić nad wieczorem przez Niedźwiedź. Wrócę z Mszany wieczorem w nocy około 12 tej. Wyrazy uszanowania – pozdrowienia! Paniom

Wład. Orkan

Pustka 2-g VI 06.

Jeżeli kartka z rosyjskiemi markami (odpowiedź zwrotna) nie może być, jako przesłana, przyjęta, to proszę o jej zwrot i o tutejszą zagraniczną kartkę.

Nie mówmy nawet „Dzień dobry", bo dzień zeszedł niedobry. Paskudna słota – we wszystkich nas weszła ją czuję. Palimy w piecu – i to na nic. Wilgoć przedziera się do serca. Żeby choć w taki dzień można się zebrać razem na pogwarkę, wspólne czytanie ksiąg itp...

A jakże Wy się Dobre Siostry, Marjo i Marto, macie? w taki czas to tam na Dole lepiej. Wysyłam Niewolnika – z Ludów. Przynajmniej będę czekał „Pontu".

Dopisuję parę słów chociaż od Siebie. Dużo serdeczności Wam wszystkim! Szkoda że tak daleko –

Władysław.

24

6/6

Illustrissima Signorina

Maria Zaleczynska et Co

Miedzwiedź.



Pustka d. 7/VII 06.

Korzystam z okazyi, by donieść, że nas je-
szcze deszcz nie spłukał na dół, choć wydawało
się w nocy, że nas z domem i ze ziemią zmie-
cie. Z każdego kretowiska buchają źródła, z każ-
dego potoczka – rzeki. No a w Niedźwiedziu musi
być jezioro – we Mszanie – morze itd. Teraz
już jesteśmy do znaku odcięci – tamy pewnie
woda poniosła do Myślenic. Zwątpiłem już,
byśmy się kiedy ujrzeli. –

Zdrowi jesteśmy przynajmniej. Marysia do-
brze się już czuje. Jeno zdenerwowani tą sło-
tą – chodzimy z kąta w kąt – i pozieramy do
okien. Ja dumam zaryć się w pracę – niech
już będzie jako będzie: bo czekaniem jest jeno
źle, a najczęściej gorzej. Zatem – pozdrowie-
nia serdeczne ślemy z Pustki rozmoknię-
tej – wszyscy razem – i każdy z osobna

Wład. Orkan

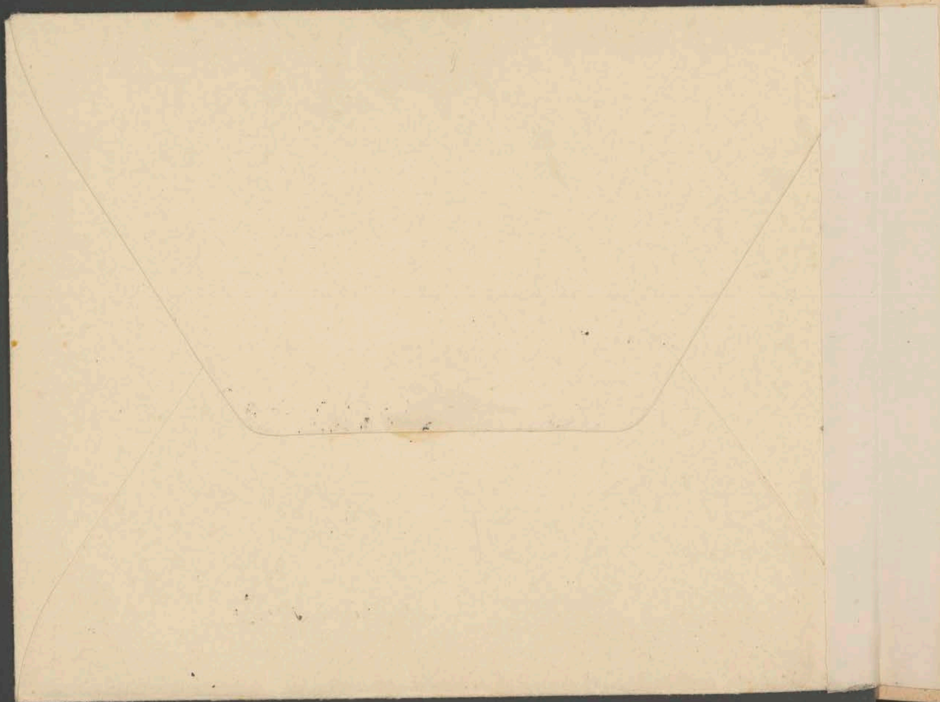
27

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

w Niedźwiedziu.

za wodami.



Na Pustce 29/VII.

Dzieci Dobre!

Mgły rozniosły się – czyni się pogoda. Miałem zejść na dół i ostać na „Wieczorek" studencki, przypuszczając słotę, ale widzę, że słoty żadnej mi dzisiaj nie będzie. Przeto szkoda słuchać kiepskich koncertów i patrzeć na gorsze ludzkie. Raczej w las, a gdyby wilgno było, to i w domu tu jakoby w lesie. – I Wam, siostry Miłe, radzę uporać się wartko z robotami i wyrwać w górę jeszcze tego tygodnia. A może teatr tu sobie zrobimy, i przeczytamy „Ślub i Kurs"? Choć jak pochmurne będzie, to szkoda ślęczeć nad czytaniem. – Proszę, by listy mogły pójść rano, jeśli Onwerzyna nie zapomni.

Do widzenia zatem!

Wo.

Z. m.

30

Z Puszki d. 31/VII

„Dobre popołudnie!" – jak mówią ludzie nasi. W załączeniu przesyłam placek od mamy z serdecznem pozdrowieniem od wszystkich nas dla obu Pań – i przypomnieniem od Maryni, że jutro albo pojutrze, gdy będzie ładnie, na maliny się wybiera. Jutro pewnie mama albo ja (lub przyjdzie mama, zejdzie na dół – na Ar[illegible]merk. Ja trochę nawet pracuję. Podrażnił mię artykuł w niedzielnym „Tygodniku". Udowadnia mi p. Zagórski, że nie jestem dramaturgiem. Więc um[illegible]się mu znów ja udowodnić, iż się myli. – Spokojnie tu – za spokojnie. „Gości" ani słychu. A czy Panna Marja „rachunki" już pokończyła? Do widzenia.

M. Z.

Wtorek. 7/VIII 906.

Niechżeż już Pani przestanie nareszcie zajmować myśl tem głupstwem, bo, jak Pani snadnie z załączonego wczorajszego listu przekonać się mogła, rzecz najzupełniej załatwiona. I załatwiona dla Pani honorowie. Wład. usprawiedliwia się, że „jeśli zrobił uwagę, to dlatego, że smo pocztę czekały cztery kobiety” i że „bynajmniej nie miał zamiaru zaszkodzić Pani” etc. Sam widać uczuł niekulturalność zachowania się swego i — kropka. Niema o czem myśleć ani gadać. Tłómaczenie się Pani było najzupełniej niepotrzebne. Nie odradziłem, gdyż Pani taki strach z tego robiła. — ale niechże Bóg broni, by Pani dała ucho podszeptom [illegible] albo też zgoła nie-przyjaznym,

i do Dworu więcej w tej sprawie.

Nie rozumiem, jak Pani to nawet mogła przypuścić do myśli. Wszakże nawet Pani o tem już ani myśli ani mówi z kimkolwiek. Radzącym i pytającym (ktokolwiek by to był). ~~ktokolwiek~~ może Pani krótko odpowiedzieć, że nie załatwiona i niema o czem mówić, albo i zgoła nic. Bo to tylko ciekawość ludzka – nie przyjaźń. Relacyj takie Pani może nie słucha, bo to zmyślenia – wodz. z pewnością o tem ani nie gada [illegible] myśli.

Ja do Dworu nie odbyłem na wspomnienie, bo mam pisać o parę [illegible] kwestyach, ale właśnie w tym czasie nie będę, aby oficyaliści, widząc mnie, nie sądzili, że to w sprawie owego zagrodzenia. Odkładam na kiedyindziej.

Jakoś deszczowo na polu – dziś jesienny dzień. Uwinęliście tam jako na wiosnę swoje – ~~za~~ bo tu [illegible] Tetmo się nałożyć.

Wspomniała mama, że Panna Jadzia jakaś dziś smutna. A może zła, i na mnie jeszcze? Zaraz chciałbym przeprosić, choć nie wiem za co, ale deszcz i robota mię wstrzymuje. Chciałbym owemu Krysty-kowi odpowiedzieć. I zresztą przyjemny czas – nastrój roboczy. — Pono list ~~od~~ do Jarona jest (mama zapomniała posłać w sklepie), znaczyłoby, że nie przyjechał. Duo jak bez gitary, to ne nic.

Rozpogodzi się tam w sercu – a gdy pogoda będzie na polu – zawiedźcie nas i może jaki piękny wieczór się nadarzy. Więc – do widzenia niedługo!

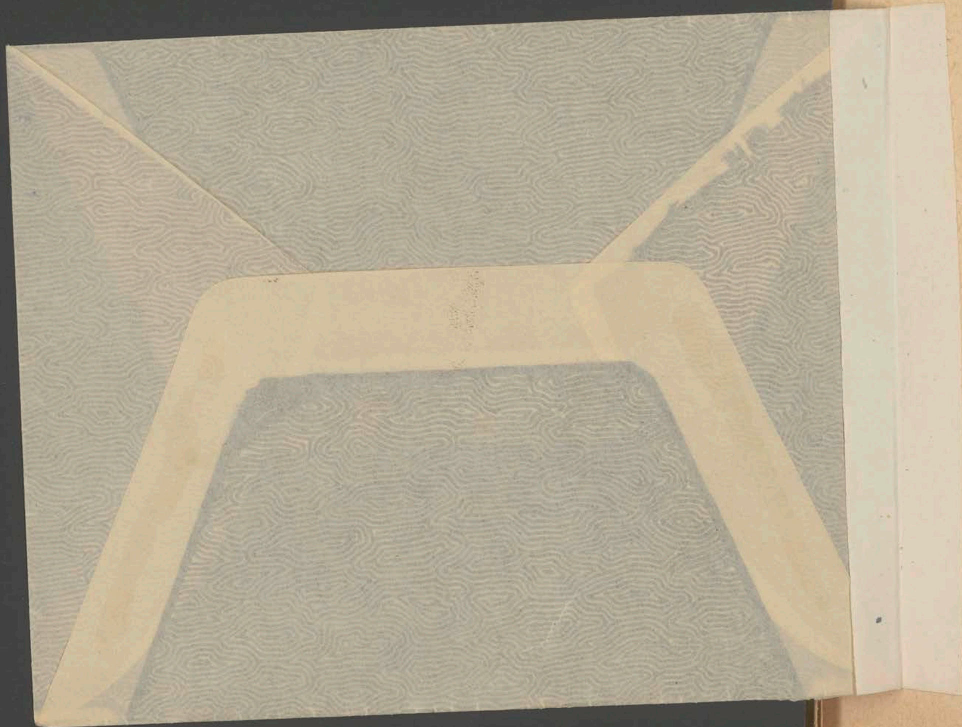
Wład. Orz

33

Wielmożna

Marja Zaręczyńska

Loco.



Czwartek 8/VIII.

Dlaczegoż tak się chcecie odłączać?
My tj. ja z Jaroszem dumamy iść ju-
tro na Turbacz, albo na Turbaczyk - i
z powrotem przez Hucisko. Naturalnie,
jeżeli już dziś wieczór będzie ładnie.
Jeśli nie, to w sobotę. Możemy więc
razem chodzić i wtedy nikomu przeszkadza-
dzać nie będzie. — Dziś to wątpię, czy
deszczu nie będzie - zanosi się bowiem.
Marysia i wszyscy przecież nie ominąć
nas - owszem, pomieścimy się wszyscy
i na noc swobodnie. — Więc gdy p. Ja-
dwiga z Gosią przyjdzie wcześniej, to
wy, panno Maryjo, możecie po południu
podejść na wieczór i urządzimy
sobie wieczór ładny. Kiedykolwiek, kiedy
jeno powietrze ładne będzie, a więc:
albo dziś na noc, albo jutro, a

albo w sobotę. – Nam z gościem nie zawadzicie – owszem! Jarosz[e]k tu nie wypełnia swoją chudą postacią całego domu. – Więc bywajcie każdej chwili, kiedy Wam jest dogodnie! – A na wycieczki to ście już straciły do mnie zaufanie (jako przewodnika)? Studenciki te bierzcie?

Zatem do miłego i bliskiego obaczenia!

W.

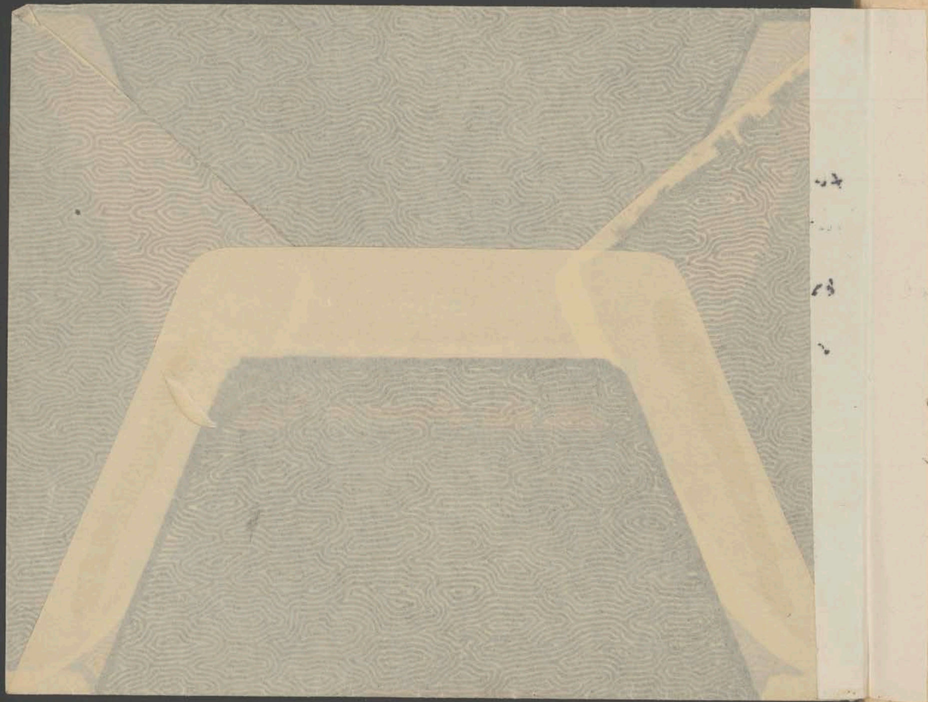
35

Wielmożna

Marya et Jad. Zarembzdkie

w

Nowosiadkach



36

P. W. 27/VII 06.

Dobry wieczór! – Przepraszamy za trudzenie o tym czasie, ale niewolnika to wina, który zaspał sobie czas odpowiedni – i teraz na gwałt się zbiera. „Poczta" i tak pójdzie jutro. Może co do mnie jest popołudniu? Proszę też o list, gdyby był, do Reginy Smreczak, która też jest i prosi. Jutro – mam nadzieję – będzie ładnie, bo dziś deszcz uczciwy przelał. Gołębie już w swojej chacie, ale się jeszcze nie oswoiły. Więc dobra noc i do widzenia jutro u góry.

Wład. Orkan

Wna

Marja Zwierzyńska

loco

Pustka d. 12/IX.

Pytacie się, jak się mi pracuje. Otóż nijak. Chodzę z kąta w kąt, zdenerwowany, i myślę, jak co ze wszystkiem radzić. Powiem na począ-tek tego wszystkiego niemiłego, gdy odkryto podło-gę w środkowym pokoju, okazało się, że grzyb od piwnicy rozgałęziwszy posadził pod cztery podłogi. Deski gdzieniegdzie przetlały. Trzeba wszystkie cztery podłogi wyrzucać i ziemię wywozić: a skąd wziąć teraz suchej ziemi? Jakoś się musi radzić. Rujnacye w całym domu – do tego słota na pole paskudna – więc zimno na ciele i na wnętrzu. – Ale niech już – im gorzej, tem lepiej. Zdrowie jeszcze jakie takie.

Mama listu polec. nie przyjmuje.

Dużo wyrazów serdecznych przesyłam Wam, moje drogie Siostry – zazdroszczę Wam, gdy-by nie to powietrze w mieście. Uważajcie na sie-bie, nie wychodźcie z domu nigdzie – nawet do sklepu – bo łatwo się przeziębić.

Wład. Orz

39

Pustka. 20/IX 906

Czwartek. godz. 2 30.

Dobre popołudnie! Jakoż tam u Was? Tu trochę znośniej, niż poprzednio. Tylko ten wiatr nieznośny. Dość zdrowo dziś wstałem, choć późno. — Jeżeliby się tam zjawił p. Haduszczak, to proszę, bądźcie łaskawi wręczyć mu odemnie 100 kor. mówiąc, że mu posyłam tymczasem (pozostaje jeszcze 20 kor.) To znaczy: gdyby dziś lub jutro zjawił się on sam albo żona jego. — Co do Marysi to wczoraj omyliłem się w osądku: mama ją umyślnie za sprawunkami wysłała. Mówiłem z nią dużo, idąc w górę. Może to jakoś się załatwi. — Zresztą nic tu nowego. Mama dziś zdrowsza. Jutro może owszem będzie. Dumam o tem Zakopanem i o różnościach. Gdy przed niedzielą nie będę z domu się ruszał, to może popracuję trochę. Choć chciałbym i z tem polem załatwić. — Dużo wyrazów serdecznych wszystkim Wam, Kochane Siostry —

Wasz Wład. Orkan

PS. A cóż tam wymówił Bol. chciał od Was?

110

Syberya 25/IX rano.

Dzień Dobry! – Posyłam „Pocztę", choć trochę późnawo. Nie wstawałem wcześniej, aż w piecu napalono, bo zimno było, jak w areszcie. Patrzę przez okno – śnieg dokoła – na drzewach – na kwiatkach. I w dali góry białe. Pewnie widzicie z okna, patrząc na Groń, jaka tu u nas Syberya. – Zato rozpogodzi się pomału. – Ciocia już pewnie odjechała. Ładny będzie miała widok z drogi – białe Gorce – jeno zimno i droga niemożliwa. – Śniło mi się Zakopane. A jakże Wy się macie? Wyrazy serdeczne bardzo i pozdrowień!

Fr.

P.S. Kapelusz niech u Was zostanie – „Sabała" też. Napiszcie słów kilkoro. Posyłałbym termometr, ale obawiam się, by Florka nie stłukła. Sam wezmę.

P.S. Nie pokazujcie nawet noska na pole, bo zimno. Otulajcie się dobrze i leżcie na [illegible].

12/X 06.

Dzień dobry!

Mówiła kiedyś do Pani mama, że gdy będzie zupełnie ładnie i bezwietrzno, to przyśle z zaproszeniem; co też niniejszem czyni – z tem nadmienieniem, że gdyby Panią mogła zastąpić Panna Jadzia i jutro – ewentualnie, gdy tak pięknie będzie, i w niedzielę – toby Pani mogła zostać i powerandować. Na werandzie teraz słońca pełno aż do wieczora. Nam Pani w pracy nie przeszkodzi, bo w dzień malujemy na polu, a wieczór pędzę. Tylko na taki wypadek musiałaby Pani wziąć ze sobą termometr, pigułki i maść do nacierania. – Nie zaszkodzi wziąć chustkę lub serdak, idący do góry.

Serdeczne pozdrowienia od nas wszystkich Pani i Pannie Jadzi

Wł. Orkan

112

Wna

Marja Zawierzyńska

Loco.



M. Z.

17/X 06.

Dobry wieczór!

Jak się macie? U nas
piękny trwa – więc zdrowie
i usposobienie dobre. (Pro-
szę zaliczyć należytość za
wszystkie okucia dla Brzezi-
do dzisiejszej poczty.) *)

A proszę też baczyć na Się

i nie zaniedbywać leków.
Dużo tam masz roboty?
Co czyni Pani Jadzia?
Może na wycieczce?

Dobrze by było, gdy nas Ta-
dzy będzie trwać, abyśmy się
mogli jeszcze powerandować.
Ale może się to nie da?

Serdeczne pozdrowienia
Tym obu siostrom —

Wład. Orkan

*) Nie mam drobnych, tylko
100 k. - boję się setkami posyłać,
więc proszę pokryć pocztowy należny /:

tość – i jeśli można – pomieścić
za 2 mil drobnymi (na wypłatę
ludziom i zwróci w dniach
najbliższych. Wo.

45

Piątek. Godz. 3.
26/X 06.

Dobry wieczór! – Jak się macie ze zdrowiem i usposobieniem? Czy którejś nie zaszkodziło się, schodząc na dół? Ja prawie nie wychylam się z pokoju, a zakatarzony jestem doszczętnie. Jakże mi gardło boli. – Proszę Was, ogromnie teraz uważajcie na siebie, bo czas najgorszy, przejściowy: gdy już śnieg spadnie, będzie znośniej. Ubierajcie się i w pokoju ciepło; – byle głupstwo, przejście przez sień może zaszkodzić niemało. Proszę też pilnować poleceń lekarza; pono już trzeba nam wnet wykaz mierzenia temperatury donieść. – Posyłam Darwina z „pouty!"

Serdecznie od wszystkich dla obu Pań pozdrowienia! Wo.

P.S. portret się udał, chociaż niepodobny.

M Z.

27/X 06.

Sobota. god. 2.

Korzystam z okazyi, że Sobek ma w Niedźwiedziu interes - odwozi zasłużone ziemniaki do szwagra - i poczty. Tam niema poczty; Florka też zabaczyła wczora nafty przynieść - a trudno czynić biegun północy, bo zimno już jak na biegunie - dobrze, że choć światło jest jasne.

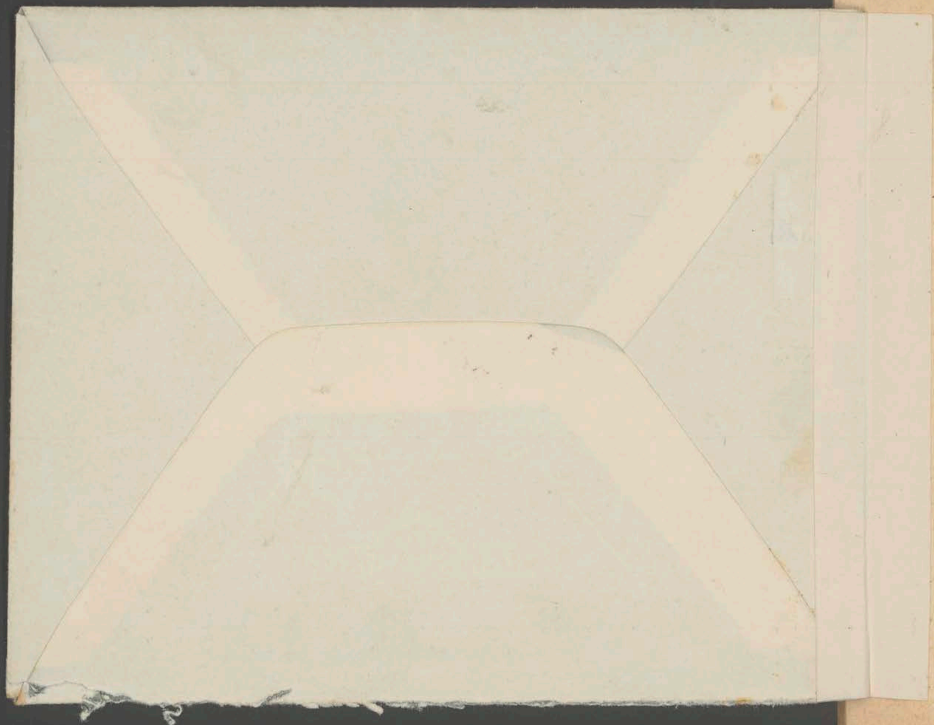
w takich czasach myśli się
z lubością o południu --
U nas tosamo: Jasiek kwę-
ka i leży na gardło - mnie
katar położył, ale nie opuszcza.
Robię, co mogę. - Jeżeli na
jutro na pole nie odmieni
na lepsze, a katar nie opuści,
to trudno mi będzie zejść,
z uwagi, by się mocniej nie
naziębić. - W „Pomocnej" jestem
i Bóg wie gdzie jeszcze - Dumam
też spróbować „wiosny portrety"
Serdeczne pozdrowienia z zi-
mnej Pustki! W.O.

48

Wielmożna

Marja Zwierzyńska

Loco



Poniedziałek. godz. 4te
29/X 06

Dobry wieczór Wam! - Miałem rano pisać na dół, ale nie było kogo: mama zajęła Florkę do osiewania zuzili, a Sobek coś tam robił. Mama chce pokończyć przed środą roboty, by mieć spokój, gdy pojedzie. - Jasiek też wstał i robi już w kuźni. - Pono ten osioł B. przyjechał, widziałem go dziś, jak ~~..~~ łaził do góry. -

Ja zdrowo się czuję dzisiaj. Wczoraj trochę pogorączkowałem, ale dziś wstałem dość wcześnie, nakarmiłem gołębie i wziąłem się do portretu; podobieństwo już wyłazi.: Raduję się tem, jak dziecko, gdy stawia domek z patyków. - Wieczór zapewne w dumaniu się pogrążę - nad Epilogiem. - Aha! Te kutecieki rzeczywiście Marysia kazała Józkowi kupić - dla onej chorej kumoszki. - Baczcież Wy tam na zdrowie. Czas piękny, a wieczór i rano zimno. - Pozdrawiam serdecznie z Pustki

Wład. Orkan.

50

9/XI 06.

Dobry wieczór! i pozdrowienie Pustelniczkom miłym z naszej pustki. Właściwie to Panna Jadzia już pewnie w drodze - myślami. Mama posyła Wam kożuszek na drogę. Spodziewaliśmy się, że nas nawiedzicie, bo ciepło - ale pewnie przygotowanie do wyjazdu przeszkodziło. Zatem, jeżeli jedziecie - to życzymy szczęśliwej wycieczki i równie szczęśliwego powrotu - w zdrowiu i dobrem usposobieniu! a nie zabaczcie, proszę, wśród ludzi miłych i o nas. -

My tu robimy, co możemy - smutnie jakoś w powietrzu - ziemia gotuje się na zimę, jak na długą i chłodną noc. Jakaś rezygnacya bolesna wieje od szarych pól...

Jak się macie? Donieście słów kilkoro.

Wład. Ork.

16/XI 06. 51

Piątek. godz. 3^cia

Najmojejsze!.. Strapiłem się wia-
domością, że znowu czujesz się słab-
szą. Na wszystko proszę: bacz pilnie
na siebie. Każ palić regularnie, by
jednaka była temperatura - bez zmian-
bez przeskoków. Jaegera teraz broń
Boże zdejmować! Ubieraj się ciepło-
nawet w pokoju. A zwłaszcza rano,
gdy wstajesz; Ty nie dbasz, wybie-
gasz do kuchni - a to przecie ko-
niec listopada! I odżywiaj się. Te-
raz Jadzi nie ma - to pewno pod
tym względem mniej dbasz o siebie.
Pij mleko jaknajczęściej: na noc-
rano jeszcze w łóżku i przez dzień
o każdej godzinie. Gdy brakuje, to
się dostarczy. Dziś mama posyła

z południowego udoju — można zaraz zważyć. Jutro mama zejdzie na dół — jeśli nie będzie całkiem źle na dworze — to przyniesie więcej mleka i jaj. Nie oszczędzaj życia. Wcierania rób. Najlepiej, żeby Ci to Hania robiła, śpiąc z Tobą. — Do okienka używaj Józka — i miej zamknięte. Czyń wszystko, aby zdrowie krzepić. Proszę! proszę! Więcej mi drogie Twoje zdrowie, jak swoje i wszystkich — bez przesady to mówię.

Ja zdrowy jestem. A że kataru trochę — bynajmniej nie przykrego — no, to nic — ja zwykle o tym czasie słabował — a teraz czuję się dobrze — i baczę też pilnie na siebie. Gdy wychodzę nawet przez sień, biorę serdak — a na dwór w kaloszach, choć błota niema.

Jaś. Łzy [illegible] nie [illegible] — [illegible] z chęci [illegible] chęci. Trudno.

52

Bardzo dobrze, żeś pożyczkę zdecydował się podjąć. Tylko lepiej, żebyś wyższą żądał kwotę. O spłatę się nie trap z góry. Najpilniejsze teraz zdrowie Twoje. I ja nie tylkobym ryzykował, ale przyjął na siebie ochotnie.

Dostałem list: zaproszenie na posiedzenie Rady szkolnej miejsc. (jako członek - delegat Rady pow.) do Poręby na niedzielę między godz. 2 a 4 tą popołudniu. Więc moglibyśmy przed 2 gą pójść do Kasy? Zresztą obaczymy w niedzielę.

A jak szczegóły co do Rustkaka: czy na życzenie osobiste starosty zrezygnował, czy sam dobrowolnie?? Donieś mi o tem, co Ci opowiadano.

Zatem miej mi się tam dobrze moje Ty najdroższe! - w niedzielę obaczymy się. Ale Ty do kościoła nie chodź - bo zimno. Ja pewno na sumie będę.

Pa! Uściśnienia najczulsze! Twój

Franek.

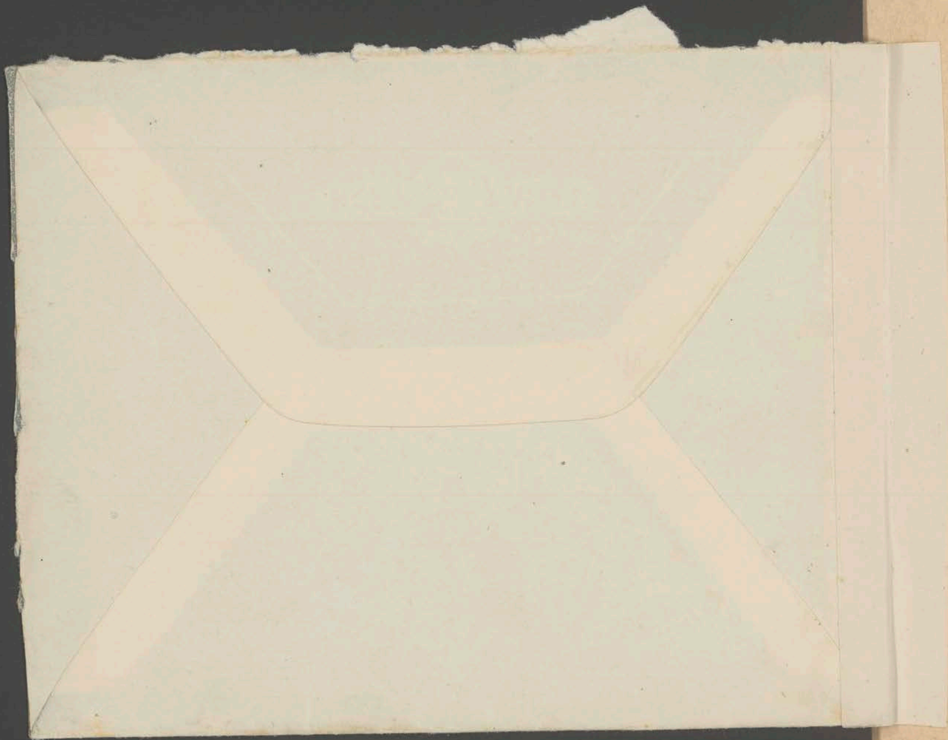
Ps. Listy naturalnie zniszcz - choć wbrew chęci. Trudno.

53

Wielmożna

Marya Zarembianka

Loco.



54

Sobota. Rano.
24/XI.

Dzień Dobry!

Wczoraj wywindowałem się na górę bardzo dobrze, mimo błota i niejasności. – Dziś zamglona okolica jak na krajobrazach Rembrandta. – Jeżeli gorzej nie będzie, to mama ma zamiar zejść dziś na dół, aby jutro rano być w kościele. – Ciekawym odpowiedzi Feldmana. – Zajrzę do lasu przed południem, a potem będę coś robić –

WD.

55

Pustk. 27/XI.

Dzień dobry!

Proszę o wieść, jak się dzisiaj ma p. Jadzia? Bo się niepokoję, czy nie gorzej. Rozpogadza się dziś znowu- coś znośny, byleby zdrowie Wam służyło. Myśmy tu zdrowsi. Dziś do lasu jeszcze zajrzę - a potem do roboty.

./

56

x/ Proszę o wypełnienie przekazu pocztowego podług adresu na paczce – odbyła Jan Mosz.

Należytości pocztowej dziś nie posyłam, bo mam tylko 3 grosze stare z roku 1831. Cały majątek.

Czy Bobr. nic nie mówił o Kasie Raif.? –

Mama posyła podziękowania. Serdecznie pozdrawiam!

Wb.

Środa. 28/XI

Dzień dobry! - mówisz - chociaż dzień ponury: prawie odpowiedni do pisania „Pomorza"! Myślę też dziś pomknąć co nieco tej posępnej powieści.

Jakoż dziś ma się p. Jadzia? I co zresztą słychać? Ino donoszę, piszcie na byle kartkach - szkoda kopert listowych - na tak ~~krótką~~ bliską pocztę.

No, dziś już listopad. Uważaj.

./.

./. cie też bardzo na siebie - nie
wychylajcie się naraz na ga-
nek - bo powietrze przeciągłe
wilgotne i złośliwe. Gdy już
śnieg spadnie - będzie zdrowiej.
Jeśli brak Wam książek do
czytania - powiedzcie, a poślę.
Proszę list zniszczony omarko-
wać - i ponotować należytość
za niepokryte przeniesienie po-
sytki. - Chciałbym w tym tygodniu
skorzystać z tego ciepła i po-
kończyć roboty.
Serdeczne pozdrowienia!
W.O.

16/XI 06.

Z Pustki. Piątek.

Najdroższe Moje Marychny!
Tyle wieść o sobie donoszę,
żem zdrowy – mimo katar-
wczoraj posunąłem nieco „Po-
morze", a dumałem nad „Epi-
logiem", nawet nad „Kostką
Napierskim."
Czas piękny – jeno zimno.
Posyłam pocztę dość dużą.
Proszę-ć o wypełnienie prze-
kazu na chleb (odbyła: Ka-

60

trzyma Szwecyjka.) Jaś prosi
bardzo o polecenie Józkowi,
czy Sobkowi, by przywiózł popo-
łudniu <u>koksu</u> za <u>1 kor.</u> (proszę
zostawić i wręczyć mu na to).
Koniecznie. Popołudniu poszle
Sobka po koks.

A proszę też mięsa <u>nie</u> po-
syłać: to żadna wymiana za
mleko! My tu mamy.

Proszę pić <u>mleko</u> - i wieczór
przed spaniem! W popołudnie
przejść się, ale <u>ciepło</u> się ubrać
i nie siadać na drzewach!

Serdeczne ucałowania!

Franiu.

61

JWielmożna

Marya Zwierzyńska

Loco.



30/XI. 06

Dzieci dobre!

Serdeczne dzięki za przedwczo-
rajsze życzenia!.. Spadły mi na
biurko, jak promień słońca przez
te mgły. – Czas istnie podły. U-
ważajcie też bardzo na siebie!
Okrutnie złe powietrze!.. Ja też
nie wychylam się ani za próg.
Zdrowie służy.

Jak się ma p. Jadzia?
Mamy nadzieję, że przecie może
już lepiej. – Może się na wio-
snę na pola zieleni – – pragnął-
bym odwiedzić Was.

Proszę o odesłanie zeszyto-
wej poczty i omarkowanie.

Serdeczne pozdrowienia z Pustki
i dużo wyrazów wdzięcznych

WcO.

63

Pustka d. 3/XII 906.

Dobre, Kochane moje Siostry!

Źle Wam będzie na świecie wśród ludzi – ale może, mam nadzieję, wyszukamy jakie swoje społeczeństwo, jako odrębną Wyspę wśród tego morza ludzkiego...

Poznamy tych „naszych ludzi" – po ich sercach...

Za życzenia nie dziękuję osobliwie, bo wiem, że stale tak samo mi życzycie. Albumem ucieszyłem się bardzo. I dziękuję. –

Pierwszą myślą raniutko zleciałem ku Wam. A dzień poświęcę Sztuce.

Wasz

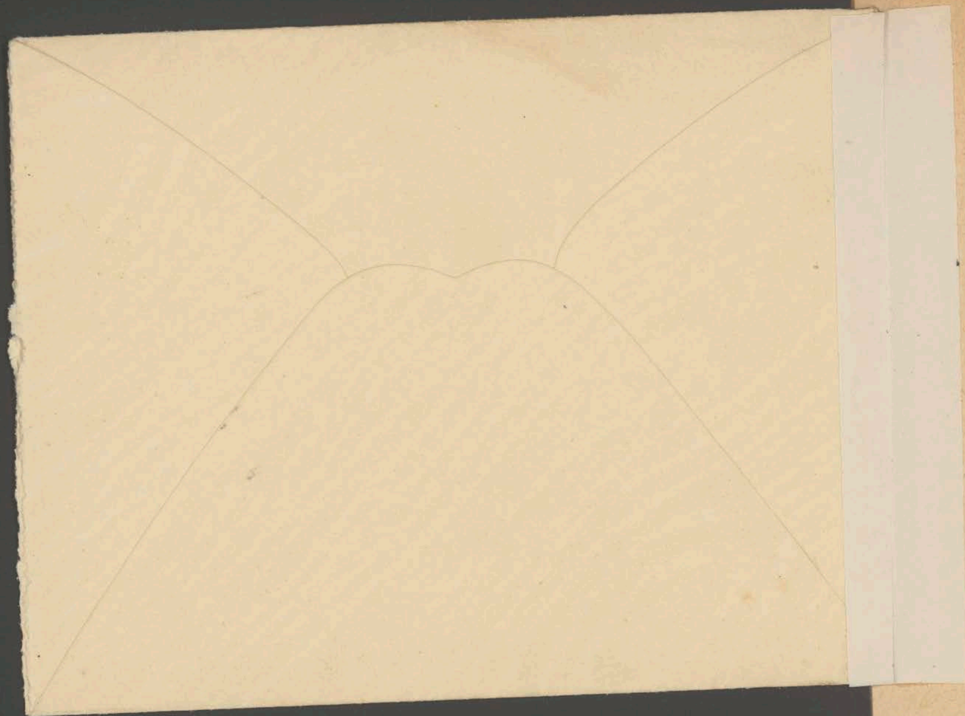
Franciszek Xaw

65

Wielmożne

Jadwiga i Marya Z.

w Niedźwiedziu.



6/XII.

Dzień dobry!

Serdecznie rozba-
wiły mnie św. Mikołaje.
Poza tem – gwarantuję
wczoraj wiele – p. Józef
będzie dopomagał w
sprawie owego kupna
lasów. Zresztą mó-

wiadomy o Syracuzie.

Mieli dziś jechać – ale czas Tadzia – ~~[illegible]~~ ostają do jutra. Więc proszę: dziś koni nie potrzebne. Więc jutrzejszą ranną pocztą pojadą.

Idziemy (tuż po południu. ~~[illegible]~~) na Sroni – będziemy patrzeć ku Wam może zapalimy i damy znać dymem.

Pa! W.

68

Mr

M. et J. Zw.

Loco



Czwartek. Rano.

Dzień Dobry!

Może Was jeszcze niewolnik w łóżku zastanie, – coby nie było dziwnem, bo ciemno na dworze – może się i mało rozjaśni – zamglone niebo. Niech już teraz będzie jak chce, byle na Święta było ładnie...

Tu nic nowego. Dziś jedna niewielka zmiana w monotonii życia i dumań. Co do mojego

70

ciężkiego trądu – zakrawa to – spu-
chnięcie powiek nie ustępuje, ale
się już uzwyczajam. Arsenik
łykam z premedytacyą – i nie wy-
chylam się z pokoju. –

Spodziewam się poczty, jakiej –
może książka (o powieści) zaraz,
wiosna mi nadejdzie. – Odpowiedź
Świętochowskiego godna, jak on
sam. – Ale Borowski pono chory.

Szczęśliwi tam wszyscy – nie
smućcie się i nie denerwujcie
po próżnicy.

Pozdrowienia najmilsze!
Wo.

13/12 06

71

Mme

Marja et Jadwiga Z.

Loco.



19/XII

Dzieci Dobre!

Dostałem z przekazu – czek (a racz. kuracyę) i ratę do Krakowa. Proszę: pokryjcie z zatrzymanej kwoty, jeżeli nic nie wadzi – w innym razie napiszcie i zatrzymajcie przekazy do jutra.

Exema już prawie zeszła – ino nie wychylam się, bo powietrze b. ostre. Trapię się, jak się tu dostaniecie, gdyby tak było.

Serdecznie pozdrawiam!

Wo.

BRISTOL

d. 12/XII 06.

Dzień dobry!

Biało - biało - śnieg sypie, aż mruczy.

Co słychać w dole?

Tu nic nowego. Mnie z tym wyrzutem taksamo - powieki więcej napuchły. Drażni mnie to- no ale co robić - żeby choć wnetki minęło.

Smutnie mi, że Wy tam

./.

ziębicie - bo tam u Was
istnie zimno. Obuwajcie
się ciepło.

Jaś prosi o polecenie
Józkowi, by kupił Ko-
ksu we Mszany za 1 Kor.
Sobek jutroby rano ze-
szedł po koks. - Teraz już
pewnie, pocztę nie zostawi-
wyc popołudniu nie za-
baczcie postać. -

Serdeczne pozdrowienia
od nas wszystkich - od
całej braci Rustów - WO.

Kalosze wyczyść Sobkowi.

[illegible]

Marje Z.

Pustom. d. 14/XII 906

Dzieci dobre!

Załączam list p. Kurletowej – cóż Was to miało strapić – rzecz naturalna. Można odpowiedzieć kartką, że nie trzeba. Obejdzie się. – Wy, jeśli potrzebujecie na co pilnego, to pożyczcie od jakiego Żyda (on [illegible] ma jakąś ciotkę w Rabce, które pożycza), a w Styczniu (z końcem) weźmiecie odemnie i zwrócicie.

Ja także jakoś połatam.

Przeto tem sobie głowy nie zaprzątajcie. – Piszę do Dyrektora Kasy Sąd., by mi termin spłaty odłożono do 16tego stycznia. Sądzę, że to zrobią. Zaś natenczas postaram się. Inne rzeczy z Końcem grudnia przypadają. Ale też jakoś załatwię. Może wystawić niedzielę zaliczkę – i spokojnie zwrócić wszystko.

Uważajcie na zdrowie. To grunt.

Tu nic nowego. Mnie exzema utworu nie ustąpiła – ale pracuję mimo to. – i

Cieszę się na Święta, jak kiedy byłem chłopcem.

Pozdrowienia z Paulą Wi.b.

Zu

143

23/XII 06.

Dzieci dobre!

Odsyłam dziś paczki. Trzy paczki do Krakowa rekomendowane (jako listy). Do Wintera może Józek weźmie i osobiście odda, albo stróżce pozostawi, gdyby go nie zastał. – Do Apteki także proszę przez Józka posłać: Excema mi się mocno przywróciło i jeszcze więcej drażni. A nie mam wazeliny; jeśli macie trochę, poślijcie mi tymczasem. Ja zamawiam podług recepty.

Nawet pisać nie mogę.

Jutro wyjdziecie wcześniej – nie zwlekajcie do wieczora – bo potem

może dużo. – Pierwszym wszystkim nie trapcie się – nikt ze wsi na pocztę nie pójdzie. A o odcinku nie wiedzą. – Używajcie wszystkich, cobyście nie schodzili prędko.

Po wazelinę z apteki poślę jutro albo przyniesiemy.

Pozdrawiamy!

W.O.

Mme

M. et J. [illegible]

Lou



24 XII 06

Dzień dobry!

Święta coraz bliżej - doprawdy dawno się tak nie cieszyłem na wilijkę chyba jak jeszcze byłem dzieckiem.

Na polu pięknie, niemało mrozu. Drzewa, jak cudne różdżki, osrebrzone.

Wczoraj już pracowałem na polu - robiłem ślizgawkę na stawku.

./.

a donoszę Wam ważną wiadomość: gołębie mają już nowy nabytek w gnieź. Otóż – młodego odstawili – tak bardzo wzorowa z głodu pozwracał – umieściłem nim nosić orkidę.

Mam też ze dwa tuziny wychowanków – sternali. Zwyczajnie siedzą na ganku w ogródku. –

Proszę o 2 paczki pocz-tyjne i 2 przesyłkowe.

Serdecznie pozdrawiamy!

Wo.

M. Z.

1/I 07.

Dzień dobry!

Choć właściwie nie całkiem dobry - jak zwykle. Ja się dość dobrze mam, tylko mama i Marysia kaszlą. Dobrze o tyle, że Karol ma-my opuścił.

Jakże Wy się tam macie? Mama posyła pończoszki na nogi, gdy będziecie wędrować. Trzeba się dobrze owijać.

/.

*/ wczoraj śnieg sypnął bardzo, stamtąd – dobrze, że wiatru nie ma, bo by nie dało nikomu wychylić się z domu.

Dużo spróżnowałem – teraz tam operacji mnóstwo robić, aby raz wreszcie pozbyć się. Już czas najwyższy. Luty. Ażem żyj na się –

Dużo wyrazów serdecz. i pozdrowień

W.D.

Pustka 1/I 907.

Dzień dobry!

Niedaremnie nie chciało się mi iść do góry onegdaj: tak mię teraz obmurowało, że kto wie, kiedy się wychylę. Dość że śniegu małki, to jednak dmucha tak, że świata nie widać. W Brzegu nad domem zaspy takie, jak w Tatrach. Dziś pewnie mało kto z Zagrodzia pójdzie do kościoła. Od nas ledwo Sobek się przepcha. Szkoda, że dzbanka Florka nie przyniosła. – a w tygodniu, to już nie wiem jak będziemy się komunikować – –

Exema nie opuszcza i trapi. Okna zamrożone – nic nie widać.

Ze smutkiem przypominam minio-
ne święta – gdy się tu śmiech nało-
wy rozlegał. –

A jakoś Wy tam – się bawicie?
Baczcie wzajemnie na się i często
odwiedzajcie się wzajemnie. –

Bardzo, bardzo serdecznie życzę
Wam zdrowia z tym N. Rokiem się
nie dać! Z całą myślą oskrzydloną –

W. O.

PS. List do Bul. proszę zare-
komendować (jako druki pod
opaską.)

Wm

Marge et Dodinge 2.

Lou.

87

M. Z.

2/I 07.

Korzystam z okazyi, że
Szmiad idzie na dół i posy-
łam słów kilka. – Mróz
połżył – exema także, choć
jeszcze denerwuje i pisać
nie pozwala. Na polu pono
wcale znośnie. Zatem do-
brzeby było, gdybyście koło
południa wychodzili na spa-
cer choć na 20 minut – Dro-

P.S. Legendy do wystawy poślę jutro.

są ścieżki – ku parkowi, albo ku kapliczce przy drodze ku Mszanie; ciepło naturalnie odczuwa się. – Ja do góry, choćby całkiem ładnie było, nie radzę – nawet usilnie odradzam, bo drogi niema – śniegu dużo, więc bardzo męcząco iść.

Jutro pewnie mama pośle niewolnika na dół. – Będę próbował pracować – może mi też przed niedzielą exema opuści.

Dużo wyrazów serdecznych!

Wo.

PS. Legendy do czytania poślę jutro.

89



Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź



M. t.

3/I 07.

Dzieci Drogie!

I znów zmiana na pole – odwilż. Baczcie bardzo na siebie – nie wychylajcie się, bo to jest rzecz gorsza, niż największy mróz. Mama tylko na ganek wyszła – i czuje kolki w boku – położyła się do łóżka. Gorączki

niema, ale i to nie nie-

pokoi. U mnie zwyczajnie -

osmutek - i trochę nerwów.

Dyrektorowi odpowiadam,

że z odczytem na 10 b. m.

nie pojadę - chyba później,

z końcem miesiąca lub

w początkach lutego.

Jutro - gdyby nikt od was

nie wrócił - nie trapcie się

o mamę, bo gdyby gorzej

było - co wątpię - to dam

znać.

Serd. pozdrow.!

W.

4/I 07.

Dzień Dobry!

Posyłam niewolnika, byście się nie trapili. Mamie lepiej - wstała dziś wcześnie i przechodzi się; osłabiona trochę, ale to nic. Przejdzie - mam nadzieję. Wczoraj w sobie trwożyłem się, że to zapalenie. Postawiłem też coś 20 bańek i okłady zimne, wysychające. Wieczór już miała się lepiej. Gorączki nie było (37·1), to najważniejsze. Dziś kolek nie ma,

tylko osłabienie - no nie dziwota - po bańkach i leżeniu.

Mnie egzema nie opuściła, ale słabnie; z twarzy już prawie schodzi.

Jeśli wychodzicie dziś na spacer - to uważajcie, bo muszą być lody.

Zaglądałem wczoraj na gołąbki: Wykluły się dwa młode. Gołąbka, siedząca na nich, biła mnie skrzydłem i broniła.

Drzewko w saloniku jakoś rośnie. Ale taki jakiś smutek od niego wieje. (Może Wam nie przyjdzie ochota puścić się w górę, bo źle iść - ślisko - i powietrze zmienne!)

Dużo wyrazów serdecznych - i od mamy pozdrów! Wło. ./.

PS. Przy sposobności wtrącam:
nie honorujcie Matusa i zby-
wajcie go za okienkiem. Lu-
dziom brak jeszcze kultury – więc
trzeba zachować dystans. Wogóle
radzę – bądźcie więcej wobec lu-
dzi stolz. (Dlaczego? powiem ustnie)

94

Wr.

Maria et J. - Z.

Love.

PS. Mama posyła trochę mleka, by jutro Florka nie chodziła. aż w niedzielę – W niedzielę też może ktoś z nas zajdzie na dół – Ja wątpię, ale Jasiek lub Marysia.

m. 2.

2. VII 907.

Dzień dobry, moi Drodzy – chcia-
łem zejść na dół, bo czas ła-
dny – wszystkiem się chwiało – ale
ostatecznie ostaję w domu. Ewa
ma wyprawiać już jakoby resztę,
ale obawiam się, by się nie po-
wróciła – i znowu z tydzień by mi
urwała czasu. W minionym ty-
godniu bowiem prawie nic nie
zrobiłem. – Teraz muszę przyspie-
szyć, by ten Epilog napisać w sty-

czasie. Bo i do Zakopanego tra
będzie pojechać.. -

Mama przecie zdrowsza, kaszle jeno trochę, ale to wczesna chrypka. - Przejdę się po Pustce przed południem. Może też Kurek przyjdzie, jak obiecał - pomówię wtedy z nim o różnych sprawach. P. Beck czasem zajmuje się, jak słyszę; kiedyś mówił o tem z ks. proboszczem, gdy ten był w Limanowej.

A wczoraj - było w „Naprzodzie", że sprawę Kwiatka odroczono na wniosek adwokata. Może więc uda się jakoś wyszukać go. Dostaliście „Książki". Są tam wiersze moje.

Pozdrow. serdecznie! Wo. ./.

PS. Czy może przesłać p. Jadzi „Popioły"? Kalendarzy znowu zanadto interesujące nie wszystkie ludziom. Świątecznych powiedzie, że mogę nabyć. — Myślę, że Żonce Wam już nadesłano.

Jasiek zbiera się na sumę.

Ino Wy - proszę - do Kościoła nie zachodźcie - zwróćcie se kapliczkę w domu, jak już koniecznie chcecie przed obrazami się modlić - bo zimą w kościele naszym powietrze b. niezdrowe. Sam stary Bóg Ojciec by się gniewał, gdybyście rady mej nie usłuchali. —

97

Wna

Marya Zwierzyńska

Loco.

Pustka 7/I 07

Dobry Wiecior!

Była u nas wczoraj
p. Hadwiczakowa. Proszę,
zatrzymajcie załączony list
i zaadresujcie łaskawie,
gdy Wam p. Hadwiczakowa
adres przyśle. (do Banku
w Krakowie). I odeślijcie
następnie - ja porto po-
kryję. (bo to w mojej spra-
wie, t.zn. z mojej winy).

Uskarżyła się na kło-
poty - więc dałem rady,

98

jakie mogłem.

Mama leży w łóżku — nic ważnego — słaba influenza. ale każę mamie leżeć póki nie minie.

Mnie exema jeszcze nie trapi.

Pracuję trochę z II aktu Epilogu.

Jutro poślemy ~~do~~ na dół.

Wyrazy serd. pozdrow!

W. O.

8/I 907

Dzień dobry!

Korzystamy z okazji, że Matus idzie do Mszany, i posyłamy trochę mleka, żeby Florka nie myślała nie szła, bo droga zła. A po południu, wracając ze Mszany, weźmie dla mnie „pocztę".

Jutro poślemy niewolnika, gdy wróci

z okazji noworocznych.

Mnie lepiej. Mama jeszcze w łóżku. Zresztą nic u nas – pogoda dość.

Serdecznie pozdrawiam!

W.O.

Uważajcie też bardzo na zdrowie swoje!

25/I 907

Dzieci Dobry!

Wyc w domu zastałem wszystko po dawnemu. Tzn. mamy kaszlącą i leżącą w łóżku - resztę zdrowych.

Dostałem 2 kor. i proszę: poślijcie gdzie Hanię - niech kupi miodu - może u Zapasy (dla mamy - chorej

byna), by ten kaszel (z za-
ziębienia powstały) usu-
nąć.

Pięknie i nie zimno
na polu. Można space-
rować. Zatem chłopaczek
powietrze wypije choć przez
1/2 godziny w południe.
A możnaby zajrzeć do Kolo-
nii - jak - czy się da tam
leżeć ?

Wyrazy serdeczne od wszystkich

[illegible].

26/I 907.

Dzieci Dobre!

Korzystam z okazyi, by napisać, co wczoraj zapomniałam – że Tuisia potem – byście o miód nie czynili starań, jeżeli w bliskości niema. Trudno. Mama też, jemu zaszły. Wasze gardła – chrypka.

104

Marysia znów influen-
zę – czy szpital. Ja
zdrowy – jam w mocy
spełnim wszystko – ale to
nic. Czas spokojny.
Dość ciepło. Może i Wy
tam już nie marzniecie,
Przypominam lekarstwa –
i Proszę o pocztę.

Z najserd. pozdr.

WO.

Na Pustce. 27/II 07.

Posyłam dziś na dół samme prośby.

Oto:

1) Byście zaprosiny siostry miłosierdzia odłożyli na później – na czas, gdy całkiem będziecie zdrowi. Wiecie, takie powietrze w naszych izbach chłopskich: łykanie go – choćby krótkie – może dużo zaszkodzić. A trudno, byście wy byli gorliwsi od ojców, którzy „nie mają ochoty" wezwać lekarza do dziecka.

2) Ma być wesele w sąsiedztwie. Byście się nie dali też skusić muzyką i proszeniem z Schodzila nawet w zaduchu, w gorącu, w sparze może odbić się na płucach. A teraz czas najgorszy. Wiecie z tamtego roku. – Proszę

ycie, abyście nawet ciekawość roz-
sądkiem zgubili i nie dali się po-
ciągnąć ani – jak się to mówi „na
chwilkę"! – Mam nadzieję, że nie
uczynicie przykrości mnie, sobie
szkody.

Jeżeli niemiło byłoby Wam po-
słuchać, to pomyślcie, że robicie to-
[illegible] trzeba już nie macie na uwa-
dze – dla większego dobra; a przykrość
zmieni się w zadowolenie.

I jeszcze prośba trzecia: byście
teraz poczęli sumiennie łykać le-
karstwa przepisane i zażywać
ściśle, jak polecone. Żartów już dość
i lekkomyślności.

Tak surowo-ojcowsko jestem na-

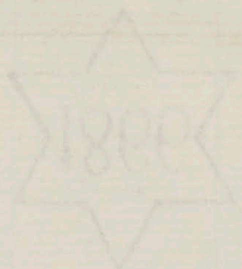
strojony, bo w domu mam cały szpital. Aż myśl się buntuje i egoizm szczerzy zęby — lepiej nie mówić.

Pracować naturalnie w tym nastroju trudno. Zły teraz jestem — nie ja — tylko myśl twórcza się rodzi na te przeszkody wszelakie.

Życzcie mi choć [illegible] osłody — myślą opartą o swem zdrowiu.

PS. Sobek przywiezie tam paczkę, którą powierzam Walerce. Połóżcie do popołudniowej [illegible] na chłodzie, bo to właściwie zajęcie. Spełniłem dwa zabójstwa — w tych dwóch wieczorach — ze złości na świat. I jeszcze przez to jestem gorszy.

Czyście byli w Kolonii? Pono podle na dworze. Wycałuję Was serdecznie



107

Wielmożna

Marya Z.

Loco.

PS. Należytość za pomoc prześlę jutro lub pojutrze, bo dziś niedziela – a boję się [illegible] posyłać ~~[illegible]~~ banknot w [illegible] kasy, by nie zginął.

108

M. Z.

Na Pustce d. 28/I 07.

Dobre Poindusie!..

Odczytałem przysłaną kartkę i projekt odpowiedzi do Dyrekcyi - jeśli jesteście nie odpowiedzialnie. (Tytulacyje nie wiem jak się pisze, więc to pozmieniacie). Czyżbyście nie domyślili się autora kartki? Zaraz poznałem i stwierdziłem, że jest nim p. Bukś. Czasem pisuje dramaty a czasem anonimy. Obiecujący autor. Ale mniejsza z nim.

Czas piękny - więc posyłam
leżak do użytku. Wspominał
mi Jaś, że dumacie na ganku
urządzić leżenie. Nie wiem, czy to
będzie dogodne - trudno się będzie
odwrócić, nachodzić - - Jeśli potrze-
bę będzie, to mama pośle pierzyn-
kę na nogi - Powiedzcie, bo jest
wolna na razie - - Szkoda taki
czas potracić, skorzystajcie z werandy
doraźnie. Ino się ciepło otulić -
zwłaszcza nogi!

Co do Kuperka, to niezupełnie
zrozumiałem we Lwowie - u Szyda.
Konstytucję (5 fl.) ale mogę podobno
za bytności w Krakowie kupić -

½

Ks. Dziękuję za słowa otuchy kreślone. - Choć że czas pię-kny - humor mam lepszy. Zresztą tak samo - mama mniej kaszle. - Marysia jest w szkole.

Posyłam list do p. Jankowskiej, zapowiedź nie jej odesłanie. Po-dajcie jej [illegible].

Dużo serdecznych słów dla Obu Sióstr

Wasz W.O.

M. Z.

110

29/I. 07

Mama korzysta z okazji, że Matus idzie na dół i posyła tym czasem mleka w flaszce, bo dzisiaj bardzo na polu - nikt od nas nie pójdzie. Jutro jarmark, więc jutro pewnie Łobek albo Florka zejdzie.

Mama płacze się - nie leży. Kaszel mniej ją trapi.

111

Marysia leży, ale nic ważnego. Influenza minęła – teraz katar tylko ogromny ją męczy. – Ja dość dobrze się mam. – Dostałem wczoraj prośbę z „Polsk. Tow. Dramatycznego im. Bogusławskiego" z Warszawy o pozwolenie grania „Wes. i Klątw."
Poślę jutro list ten, gdy odpowiedź napiszę. – Jeśli Wiktor jest na dole, to nie wiem, dziecię. – Jak się macie?

Serdeczne pozdrowienie!

Wsp.

M. Z.

112

30/I 07.

Dobre południe!

Za wczorajszych słów kilka, to serdecznie b. dziękuję. Dziś dzień znośniejszy, lecz znów jarmark — przeszkodzi werandowaniu. Baczcie przeto tem pilniej na zdrowie.

Ja dość dobrze się mam — mogę też wziąć się do pracy. I mama zdrowsza — Marynia katar opuszcza, lecz jeszcze leży.

Bardzo rad, iście się graniem wesela nie dali unieść. Dochodziły

113

nia echa, jak trzy dni prawie ludzie obijali się popod kościół — poli, to znów kręcili sobą - i to ludzie niby poważni, jakżeby nic nie mieli innego do roboty; i przytem ładny ten ślub niemoralny w sobie. Zresztą nie warto gadać.

Posyłam w dołączeniu list od Towarzystwa dram. - do przejrzenia. Odpisałem i dałem informacye.

Posyłam do zwrócenia 10 kor; proszę odliczyć za dzierżawę i za poprzednio niezapłaconą procentę.

Dużo wyrazów serdecz. a niemówionych posyłam na koniec Wa,

m. z.

[1907 ?]

2/II.

Nic od wczoraj nie zmieniło się – tyle, że śniegu przybyło. Jak tak posypie dni parę, to tu uczyni istną Syberyę: ani przekopać się na dół.

Marytka wstała przecie, ale wszystko niezdrowe.

Ja od kilku dni jakiś umysłowo ociężały – śpię po 12 godzin – reakcya za poprzednie niedosypianie. Przecie chcę

./.

1/.

czenie mię nie męczy.
Ino zły jestem na to, że
robota się nie posuwa.

Mama posyła kawałek
szynki — na przekąskę.

Cieszę się, że się pilnuje-
sz — byle tak dalej. Tiocol,
gdy brakuje, bierzcie z apte-
ki, żeby nie przerywać.

Przy werandowaniu uważaj-
cie, by nóg i piersi nie zięb-
ić — i leżeć spokojnie — nie
mówić — oddychać nosem. Dziś
pewnie mało będziecie leżeć — lub
wcale nie — bo ludzie po święcie
pójdą. — Dużo serdeczności!

W. O.

116

M. Z.

4/II 07

Poniedziałek.

Dzień dobry!

Korzystam, że idzie chłopak z sąsiadów i — posyłając 16 ct. — proszę o polecenie Józkowi, by kupił we środę w Głosie. na paczkę tytoniu do fajki (biała — szesnastkę) za 32 halerze. — dla Jaśka.

Proszę mu też dać

pocztę dla mnie, gdy będzie wracał — bo idzie prosto do Dworu.

Czas piękny — będziecie zapewne werandować kilka godzin.

Serdeczne pozdrow. z góry

W.D.

11.2.

[1907?]

7/II.

Dzień dobry!

Prawdziwie dobry: słoneczny. Jak pięknie! Wstałem o godz. 5tej i obserwowałem brzask i świtanie. Będę malował z pamięci. Wczoraj zacząłem 4 pejzażyki. Dobrze pogoda wpływa. Nawet dzwon

zajścom, którym blisko
śmierć była, dałem spo-
kojnie odejść.

I „Epilog" posuwam.

To tylko niedobre, że
mnie znów egzema napa-
stuje – i to, że Wy tam
musicie w ten piękny czas
męczyć się pocztą i ludź-
mi. – Korzystajcie ze
słońca, co się da.

A mamę pozdrówcie mam.

Wo.

M. L.

10/II 907.

Dzień dobry!

Zeszedłbym był dziś na dół, gdyby nie ta nieznośna egzema, która mi znów dokucza. Przynajmniej przyzwyczaiłem się już, że nie przeszkadza w robocie. Malowałem też trochę i skończone już 2 widoki ze mgłą. /.

2/

Posyłam „Kuryer" do przejrzenia. Jest tam korrespondencya z Zakopanego, (ustęp zakreślony), która - wszystko zmyślenie i ucieszy. (O zwrot tego nie proszę).

Proszę też niczem nie kłopotać się (mamie nie wzmiankowałem) - wszystko dobrze wyjdzie, ino na zdrowie proszę baczyć pilnie. To wszystko.

Najserd. pozdrow.! Iwo.

P.S. Proszę o pudełeczko maści cynkowej ([illegible])

122

n. 2.

11/II 907

Dzień dobry!

Korzystam, że idzie Matus i posyłam w załączeniu kartkę do apteki, bo mi ta maść borowa już wyszła. Proszę, niech Józek przywiezie.

Trapi mnie ta egzema,

123

widać cały świat nie
nie opuści.

Mamo i pracuję nocą

Ks. Tadeusz - rekonwales-
cenci więc - korzystajcie.
Spacerami nie męczcie
się. Bo kto wie, długo ta-
ki czas spokojny potrwa.

Ciocia i denerwujcie
się - raczej widzi koniecz-
poprawić humor. Ciocia się
trapi bez powodu.

Najserd. pozdrawiam!

Wo.

124

M. 2

[1907?]

12/II.

Dzień dobry!

przyślijcie, proszę,
przez tego chłopczyka sędzi-
dowego pocztę dla mnie
i tę maść borową, jeśli
ją pni dostali z apteki.

W łóżku jeszcze jestem: wczo-
raj pracowałem do 1szej godz.

Katar mam nieznośny.
Przez to i kąpieli boję się brać.

Czas piękny. A Wy Sami pewnie spokoju nie macie, by poleżeć na ganku: dookoła pewnie kręcą się, piją i bałamucą po kiedi.., hałasujące. — No, ~~jak~~ od piątku się prawie uspokoi: natomiast będą „gorzkie żale".

Marysia posyła bawełnę.

Wyrazy poważan!

Wo.

ps Za głós ocznorzytnych kilkorno dziękuję.

126

14/II. 9.

Zmartwiłem i zgryzłem się niepomiernie, gdym się wczoraj dowiedział od mamy, jak się macie. I dotąd nie porada mi się uspokoić. Odleciała mię ochota do pracy i wszystkiego. Umyślnie posyłam Florkę z listem, bo innej potrzeby nie mam. — Kto widział tak lekkomyślnie rujnować zdrowie?! Jeszcze tydzień podobnej dyety, a może być już leczenie daremne. Wszak teraz czas najgorszy — najbardziej trzeba się pilnować i najważniejsze przytem — prawie jedyne skuteczne lekarstwo jest odżywianie się dobre, aby ciała przybywało i krew się zmieniała. To nie żart — to jest kwestya życia!.. A Wy co? „Żołądek osłabiony, no więc nie będę żywić się, póki nie

przejdzie." Przecie człek zdrowy wszystko natychmiast czyni, aby owo osłabienie usunąć – tembardziej przy podobnej jak Wasza chorobie pauzowanie z dyetami jest prostem samobójstwem!

Osłabienie żołądkowe można przecie zakrótce usunąć czarną kawą (zwłaszcza gryzieniem palonych ziarn), ciepłem otulaniem się (flanelą) i – spokojem. – U Was zapewne osłabienie wynikło z zaziębienia i zdenerwowania. (Potrafiła była się ku słońcu chodzić i śniegiem się bić. Cóż mówić – kiedy Wy nie uważacie i nie traktujecie siebie jako chorej). Lekarstwo to nic nie zawadziło – wszak zapisał je lekarz celem intenzywnego odżywiania, a więc szkodzić nie może. (Można się jednak dla pewności zapytać lekarza listownie czy ustnie). – Tembardziej powinniście

teraz odżywiać się, i to posiłkami mącz-
nymi: pić mleko (tylko ciepłe, można
przecie przygrzać gdy ostygnie), jeść wszy-
stko (na drugie śniadanie i na wieczór) jaj-
ka na miękko, dużo masła z chlebem
i z pieczywem; pościć zupełnie nie
powinniście. Werandować i okrywać się
jak najczęściej. Przytem i lekarstw pilnować.
To wszystko powszechnie czynić, chyba
jak Wam na życiu nie zależy. (O mnie psi
pal dyabli – bo na mnie i tak nikt wie-
le nie zwraca uwagi).

Nie mogę przemilczeć też, by nie zauwa-
żyć, że fajczenie w mieszkaniu zdro-
wym szkodzi, a dla chorych, jak Wy, jest
zabójczem. Widać – mało jeszcze [illegible]
[illegible] pod ścianą.

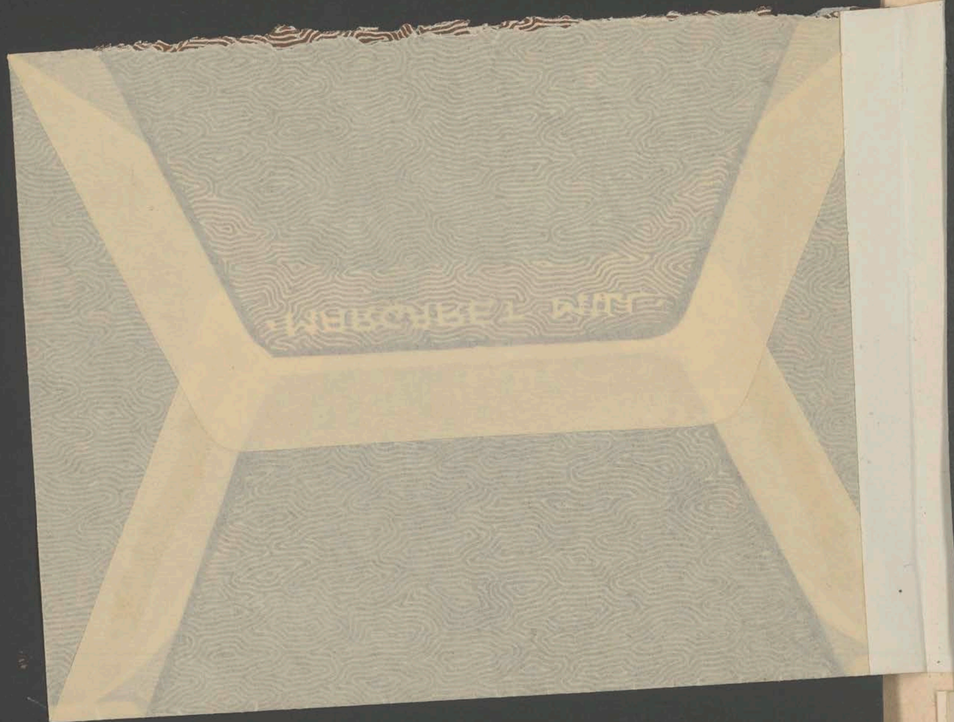
Przepraszam za uwagi może cierpkie,
dyktowane poprostu trwogą. Prawdziwie
gorzkie żale!" Fr.

P.S. Mama posyła kilka jaj i mleka.
Proszę brać od sąsiadów, gdzie się da.

Wielmożna

Marja Zuremyńska

Loco.



M. 2.

[1907?]

17/II.

Jak się macie?!..

Ja dość dobrze – gdyby nie strapienie o Was.

Na polu cicho – śnieg sypie –

Czy macie wybrać się do Szczyrzyca? I z Kim?

Zapomniałem kiedyś odesłać Recepis nowotny –

ale to nic ważnego.

Myślę, że pomówi Ze-
ran przy w [illegible]
twoich [illegible]

Posyłałam dziś Florka
by tu gdzie kupiła jaj-
ale nie ma. Więc tam
brakuje. I mleko ciepłe
pijcie!

[illegible].

<u>M. 2.</u>

[1907]

19/II.

Cóż tam słychać? Jakże
się macie ze zdrowiem?
Czy mama wybiera się do
Szczyrzyca? – Chyba nie [illegible]
[illegible], bo rano dziś o.
[illegible]. Ja [illegible] był tak,
że [illegible] się, do [illegible] woli.
I dziś nas niepokoiany.
Zadyma trochę. Ale już nie
tak jak wczoraj. Zimno./.

% Baczcie Wy tam teraz
na się i odżywiajcie się
możliwie najlepiej, by
nadstawić te zabrane siły.
Mleko zawsze, ciepłe pożywienie
i dobre przygotowanie.

Ja dziś, przy pracy całkiem
zdrowy. Przez dni ostatnie
pracowałem prawie bez przer-
wy – mam, już pół III go aktu.

Jaśka coś długo nie widzi-
[illegible] się.

Pozdrowienia serd. i uściski
J.

%

PS. Otrzymałem Twoje
listy – należytości pocztowej
nie wysyłam, bo nie mam
nic drobnego – a boję się Sob-
kowi dać banknoty, by nie
zgubił.

20/II 907.

Posyłam dziś wyprzedz-
bo mam pilny [illegible]
Do Sadleckiego – przy-
tem – który – może ma-
ma wrócić ze Szczyrzyca.
Matysia też tam coś
chce.

Zdrowy jestem – choć
dziś roztrzęsiony i jak
widzi i z pisma.

Drogi i Kochany.

Chciałbym niezmiernie wyjść. Naturalnie o zgromadzeniach gmin, myśl ani teraz myślę.

Zmiana na polu- Uważajcie wszyscy bardzo na siebie. Iżby czas najgorszy - przetrwam.

Dużo pozdrowień!!

W.W.

Listy - proszę - numerujcie.

M. Z.

135

[1910?]

21/II

Właśnie co skończyłem dramat. Poprawiam - i zaś, mam jutro przepisywać.

Posyłam chłopaka sąsiadowego, bo może mama wróciła i może będzie tam co wziąć.

Zdrowy nie bardzo jestem - cierpienia wciąż dają o sobie

136

znać. Wezmę dziś kąpiel.
Dotąd się o nią nie mogę
doprosić.

Niepotrzebnie się trudzi-
liście z pisaniem do lekarza —
dziecko zdrowe. Może zresztą
pomogły nadesłane przez
Was leki.

Jeżeli mama nie tęgo by
się czuła, to niech odpocznie
u Was — droga do góry niebez-
pieczna. Na piętro może będzie
ładniej na polu — ciszej.

Dużo pozdrowień

WO.

147

m. Z.

22/II 907.

Wspomniała coś mama, żeście wczoraj byli jacyś smutni. Coś Wam? obawiam się, czy nie gorzej się teraz macie. Napiszcie prawdę, bom niespokojny.—

Ja dość dobrze się mam. Kąpiel dobrze zrobiła. Będę dziś [illegible] brać ją [illegible].

przepędzają. Spodziewam
się, że we jutro na wie-
czór skończę. – chciałbym
w niedzielę odesłać. Uciekam
wieczór od Siedleckiego, bo
zamówiłem 9 miejsca na
premierę. –

Mama zdrowa z drogi.
I oczkiem nic – ot zwykłe
zdaje się niezbyt silne gar-
dło. –

Pilnujcie się wszyscy tam,
bo czas zmienny – i nie grzy-
ziecie się zaś mocno. Pozdra-
wiam serdecznie. Dziś [illegible]
[illegible].

139

Nr. 2.

[1907]

7/III.

Szczęśliwie wczoraj dobi-
łem do domu, zapadając
[illegible] wyjścia Kolan.
Dość dobrze się czuję. - Dziś
na wszelki wypadek wyleżę
się. Mamę zastałem
w dobrem zdrowiu. - Jest
koniec [illegible]. - Zajmuję
też na [illegible]. Moja [illegible].

./.

140

./. siedzący na wsi gdzieś
skłonnym nie być - nie dość
dostępu.

Zresztą - kocham.

Baczcie na zdrowie -
to stała moja prośba. I
nie trapcie się niczem.

PS. Posyłam pocztą mateusz-
list do Ciebie rekomendowany.
Proszę o kilka kart korespon-
dencyjnych: 2 zagraniczne -
2 krajowe.

Pozdrowienia wszystkim!

W. O.

mz.

3/III 07

Pozdrowienia najserd.
z powrotu — Dzisiaj lepiej,
tak w gorączce — o wie-
ście ani słychu. Mogła-
by mama iść na dół, ale ją
~~[illegible]~~ wstrzymuje obawa, by
nie zaczęło dziś — Mocno

./.

./.

pewnie dziś będzie jaka
wieść z Krakowa.
Baczcie na zdrowie -
i do widzenia do jutra,
jeśli Tatry śniegowe
nie przeszkodzą — -

W.

n. 2.

9/III 07

sobota.

Drogi Dobry!

Mimo osmutku wczoraj-
szego (wiadomo z jakiej przy-
czyny – bo i mama wspomi-
nała) wesoły dziś jestem –
i w ogóle wszystko jak mó-
wiłem. że lepiej Sztuką
się zajmować, niż Społecz-
nością: czyli więcej <u>to</u> trzeba

./.

144

*/. uczynić, co i tak wiekach zostanie. I lepiej być za nawiasem wszystkiego świata ludzkiego.

Myślę teraz jeszcze o Pomorze i o [illegible].

Tam na dole mnóstwo wiatru nie ma — [illegible] [illegible]

Bardzo się [illegible], bo mi [illegible].

Proszę o Kafce i Konrads [illegible]. — Czy Kurek był ?

Jutro prawdopodobnie wyjdę na chwilę —

Pa — [illegible].

Wtorek. 12/III 907.

Marychno!.. [illegible] z pod [illegible], [illegible] przy [illegible] : nie [illegible] [illegible] [illegible] popołudniowy – jakoś dobrze tu mam – spokojnie [illegible] [illegible] – idę do roboty. Mama też zdrowa.

[illegible] [illegible] – proszę bardzo pilnować się zdrowia i możliwie przedsięwziąć [illegible], by się nie zaziębić.

Piszę do [illegible], by przyjechali [illegible], jeśli ma[illegible] wszystkie, bo potem może być następnie.

Czas wolny zabijaj czytaniem – to najlepsza ucieczka od wszystkiego. – Najserdeczniejsze pozdrowienia!..

Fr.

PS. Mama [illegible] [illegible], jak wiesz będzie [illegible] [illegible] na polu.

1157

Wielmożna

Marja Zar[illegible]ska

Loco



148

Na Pustem d. 14/III 07.

Dobry [illegible]!

Proszę o wydanie panu Floreńczakowi **200** koron z pozostawionej kwoty – jadę jutro do [illegible] i załatwię tam jeden interes.

PS. Z książki przysłanej z poczty [illegible] [illegible] [illegible]? proszę Pani nie zapracowywać się – Dbać przedewszystkiem na zdrowie.

Jutro może [illegible] [illegible], gdy poczta przychodzi – a jak nie – to przyjadę.

Najserdeczniejsze pozdrowienia!

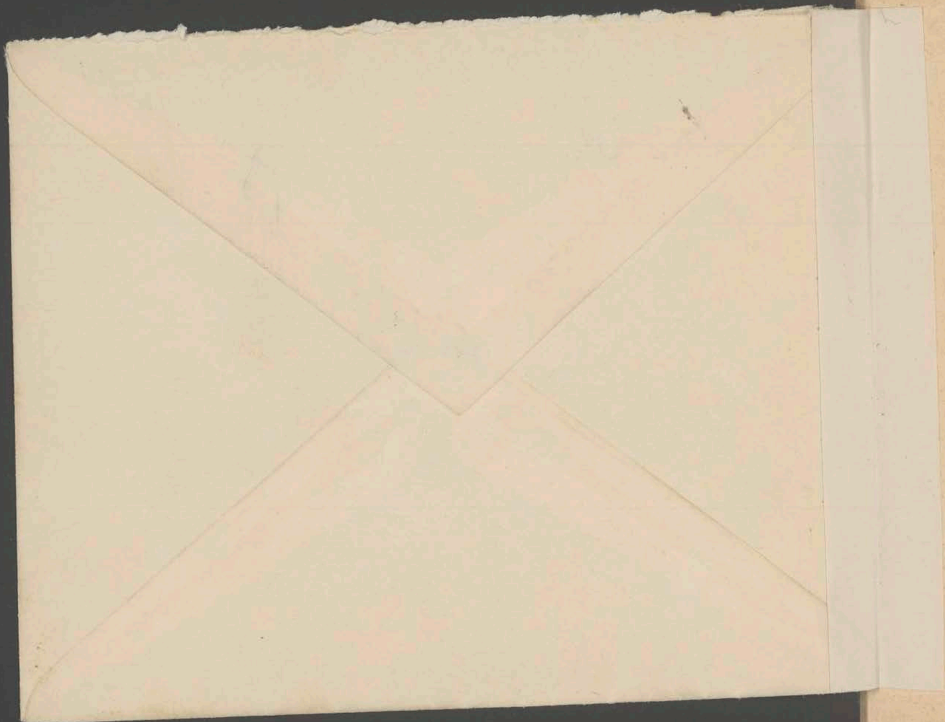
J. [illegible]

PS. I jeszcze proszę dać panu Floreńczakowi 6 koron ponadto, co wyżej. tzn. ponad 200 koron.

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

w Niedźwiedziu.



15/III.

Marysieńko!.. Korzystam z tego, że jest tu Pongórka i wysyłam pocztę. Jabek w lesie – jutro pewnie rano wyjedzie po koks.

Załączam też awizo Jaśkowe – może Józek pocztą, wozem jutro przywieść te blachy – należeć się będzie na stacyi, jak widzę, coś 2.45 kr. Posyłam na to i na ~~po~~ omarkowanie poczty 3 kor. Może braknie – to dołóż – bo nie mam.

Proszę też jeszcze, gdy kto od nas jutro będzie – przyślij mi pudełeczko maści cynkowej i krochmalnego pudru. Ta egzema mnie gniewa – dziś mnie wewnątrz [illegible] –

Takiemi głupimi prośbami cię
trudzę. Przebacz.

Kiedy się zaciszę — może będzie
zwłoka. Spodziewam się, że w tych
dniach odwiedzi mnie Świeżyński. Żadnego
jego numeru w „Zorzy".

Jakże Ty się tam masz? Boję
się, że się zachorowujesz — Chciałbym
pić-tak-bardzo-wiosny i słońca
dużo dla siebie! ale i wtedy wyjść
ci będzie ta pociecha —

Wczoraj dostałem list od Z. Nowic-
kiego. Zaczarowany do całego
ruchu politycznego na wsi. Cieka-
wy list. Dam Ci przeczytać. Widzę,
że ~~[illegible]~~ po naszych chodzi wszę-
dzie w pracy społecznej do tych-
czasowej — (Wymowna korespon-
dencja z Liebermanem!!) wszystko głupstwo.
Najpierw — podrzucenie z wierchu!

Fr.

PS. Teraz idę do lasa zrywać, gdzie
ścinają drzewa — Pa — —

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

Lwów.

Pustka d. 7/XII 07

Marychno moja! Nie mogąc sam
zajść na dół z powodu Twej czerwon-
[illegible] przez siebie posyłam Ci takie
serdeczności, których trudno napisać —
odczytasz między wierszami. Nie wyjdę
sam — bo ja tam wiedzę przy Tobie wszy-
stką. Tak czyń wszystko, jakbym nie był
[illegible] — t.zn. przedewszystkiem [illegible]
myśl o twojem — więc i mojem — zdrowiu.
Teraz nie radzę. Więc jak najwięcej bądź
na słonku. Nie spiesz się chodzić, bo wo-
dy po drogach, a kaloszy nie masz —
werandy, ile się da — to najważniejsze.
I lekarstwo pilnuj — i odżywiaj się. Zimno,
[illegible], okrywaj [illegible], bo możesz
się zaziębić. Niech słonko wypędzi cho-
robę. Jeżeli się spieszę, więc kończę — wszystki[illegible]
niedomówionych — domówisz sobie — Marychno!

Twój [illegible]

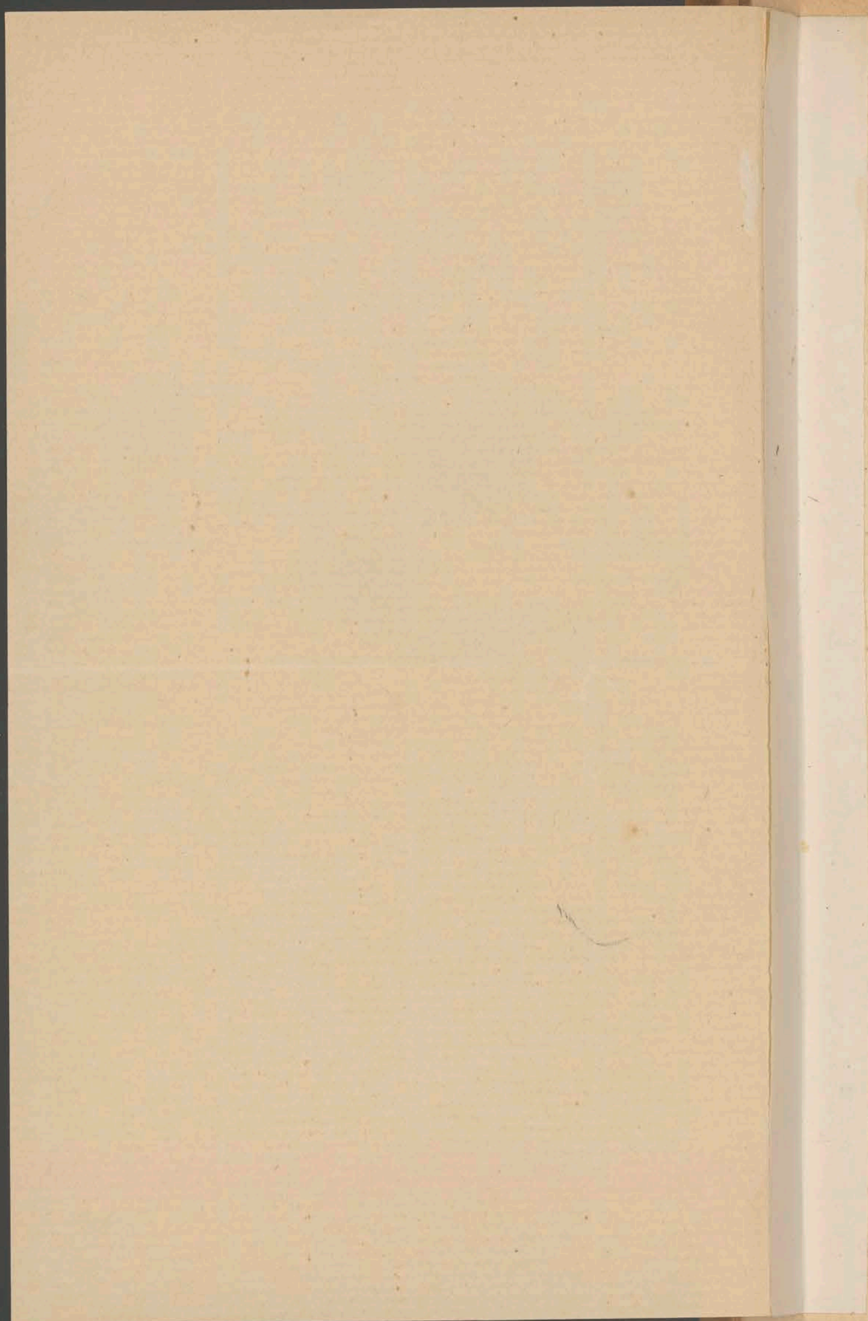
155

PS. Dziś gorzej się nie przestaje przyjść - trochę mi lepiej po kąpieli. Wieczorem siedziałem na werandzie, wypiłem - mam być może - jak wtedy -

Gdyby Ewaldzi przyjechał, to dajcie mu herbaty i postawcie na stole - on tu ma być dwa razy - więc trzeba zrobić chodnik poprawić.

Piszcie do Wacławi, by przysłała co wyjechał Jadzi. - Pa!

Proszę - proszę - wykorzystajcie wódkę - tabakę cały - kończę. Ileż jeden się nie męczcie - bo to [illegible] dzi - trudno dla wyższej przyzwoitości zdrowie niszczyć. Tego prawda wielka - trochę męż- czyzny - nie może wytrzymać i żądać. Wobec tego tak trochę egoizmu. Dobrze, że tobie [illegible] - za to Krzesimi może być [illegible] - więc twa [illegible] twoje pokaż się. Myślę, że prośby moje nie będą niewysłuchane - - bo to przecież o moje zdrowie chodzi!



156

Wielmożna

Marya Zasiecyńska

Loco.



157

Pustka d. 17/III 907.

Proszę uprzejmie oddawcy niniejszego listu, p. Antoniemu Maciejczakowi wypłacić z mojej pozostawionej u Was sumy - kwotę 300

300 kor (wyraźnie: trzysta) Koron.

Był właśnie u mnie - należy się mu - a w domu nie mam. Przepraszam, że Was temi głupstwami trudzę.

Ucałuję Jasia i mamę - i Bertę. Nie widzę ich. (godzina 5-ta)

Pozdrowienia serdeczne!

Wład. Orkan

159

Wielmożna Pani

Marya Zawierzyńska

na

w Niedźwiedziu.

Poczta.



19/III. 07.

Marychno!.. Jakże Ty się teraz czujesz? Od kilku dni prawdziwy marzec - przeto pilnuj się i uważaj bardzo na siebie. Najgorszy zaś czas - przejściowy. Gdy masz chwilkę wolną, polecam Ci „Na przełęczy" Witkiewicza (ustęp „Zima w Tatrach"). Cudne opisy pozwolą zapomnieć o otaczającym złem powietrzu.

Ja dość dobrze się mam - egzema zżera pomału - leczę się, jak wiesz, tylko niepogoda psuje humor. - Przez te dni mało co ruszyłem piórem - czytałem piękne utwory z „Chimery"! - Mama zdrowa: energicznie

Zajmuje się różnemi rzeczami: wszo-
na Kamienną wożono – dziś dozorco-
wych kieruje tem wszystkiem.

Mnie mów jeszcze wszystkie le-
karstwo opracowało – trzeba się z tego
wyrwać – bo mnie pięknie bezpożytecznie

W niedzielę posyłam kartkę do
apteki: proszę Józkiem, bo mi już
może wychodzi, a i gliceryny niema.

Czy tam był Antoni Kasprzak
i czy pobrał 300 Kor.? –

Proszę o kilka słów wieści o so-
bie – i proszę się nie troszczyć niczem –
na zdrowiu dobrze.

Najserdeczniejsze pozdrowienia i uściski
Fr.

162

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

Loco.

163

n. 2.

21/XII 07.

Na skutek listu Siedlec-
kiego wybierałem się jutro
do Krakowa, by ustnie po-
mówić z dyr. Dolskim. Wi-
dzę, że listownie jeno się prze-
wleka. Brzytam i pracować
nie mogę – przeziębiłem się, mo-
że wyprowadzenia lepszego nie-
będzie. Zabawię najwyżej 2-3 dni.
Zgrana rzecz z tamtym –
Dziś jeno oceny na piśmie.

Proszę o 4 marki po 10 hal.
i sześć kart korresp. Marki
mi dziś potrzebne (mogą być
i 2 po 20 hal., gdyby nie było,
to po 10. Mogą być i po 5 hal.)

Czas zmienny – jak marzec.
Fale idą – to znów niebo
prześwieca. O wiośnie ani
słychu.

Żeby ino mi jutro wody nie
zabrakło.

Najserdeczniejsze pozdrow.!

J.S.

będzie we dworze — za kilka dni. Ja mam do Aleksandry pojechać, a boję się — gdyby Kurek pytał się, proszę powiedzieć, że będę wnet, ale m. teraz zaraz.

Cóż z Drohobyczem? Nie odpisują prace, czy przeszły projekty. Zresztą nic pilnego.

Posyłam miodu, którym wszystek nabył (kilka flaszek), abyś krzepiła się. Odżywiaj się — bacz na zdrowie — to najważniejsze. I napisz mi, jako się tam macie — moja; moja! (Gdyby Ci smutno było bez Dro — napisz — to zajdę.) Najdroższa!

Skłopotanym — ale to nic. I o pieniądze nie trap się. Gdy Ci potrzebowaliśmy od jakiegoś rzędu tymczasem — wszystko się załatwi. Twój Franek.

Pustka 16/V.

Najdroższe Moje Marychny!

Jakoż się Ty tam masz?
Tak mi przykro w sercu, żem te-
raz od Ciebie oddalon – chciałbym
Cię każdej chwili widzieć – mość
przy Tobie wciąż jestem myślami
i sercem. – Wczoraj mocno byłem
zakatarowany – dziś lepiej. Będę
chciał przyjść do ciebie.

Roboty: murowany trochę – zi-
mno przerywa – wożą nawóz i
pustki – sadzą ziemniaki. Mi-
ma prawie zdrowa. Marysia po-
magać musi – więc nie może
wyjść na dół ku Tobie, jak chcia-
ła. Chyba później, gdy wszyst

167

Wielmożna

Marya Zawierzyńska

Loco.

Jasiek wysyła telegram.

17/IV.

Najdroższa moja!.. Niema chwi-
leczki, abym nie był przy Tobie
myślą skupionym i sercem tę-
skliwem. - Och, smutne [illegible]
wiosny. Chodziłem dziś po bru-
ku jak pijaneczek.

Przez minione dni chorowa-
łem na żołądek - jak Ty w zi-
mie. Dziś lepiej. I kazał mi
poleżyć [illegible]. - Jutro może
zajdę na dół, gdy wieść będzie
ze Moskwy, że pieniądze mogę
podjąć dla Kuzka. A może
i tak zajdę, bo już tęskniam
za Twoim obliczem, drogie!

Jacek też wybiera się do Moskwy jutro – pojechalibyśmy z powrotem – bo forsy teraz nie dostanie.

No i Marysia z matką także mogli się zmieścić, gdy gorzej nie będzie. Sprowadzimy się w takim razie, oni także nie wszyscy.

Mama zdrowa.

Jakoś się Ty tam masz – napisz mi kilka słów o sobie.

Kończę, bo chłopiec czeka – a poszlem go koło Mironika, by znalazł zamówić – bo trzeba robić co, skoro wszystko.

Uważaj na siebie! proszę.

Twój Franek.

170

J Wielmożna

Marya Zwierzyńska

Loco.

Ps. Dosyłam „Kuryer" z zakreślonemi artykułami do przejrzenia.

/„W sprawie teatru lwowsk." i o „Związku teatrów włościańskich" w Kra[illegible] /

Zr

121

M. Z.

23/IV 07.

Dzień dobry!

Zdrowy jestem prawie zupełnie. Czas jeno na polu rozpusz oświeca — i jeszcze jedno tam — w dole. Mama też dobrze się czuje.

Pracuję się. — —

Proszę o kilkoro słów więcej (Sobek bodaj), jak się

./.

½

Jak Wy macie - czy
korzystacie na stronie -
i jak się ogółem czu-
jecie fizycznie i du-
chowo.

Miałem dziś wyjść -
ale mimo że nie odczuwam
jeszcze [illegible] wyjść -
a przytem myśli się
trochę - żal przerywać.

Jutro zapewne, gdy
czas nie będzie gorszy -

Pa -

Fr.

Czwartek. 2/V.

Marychno moja!... w ogromnym pozostaję niepokoju, jak się tam masz. Taksamo i mama. Chciała sama na dół iść - jeno ślizko. Posyłamy Florkę po wiadomości. I proszę: napisz mi szczegółowo, jak ten czas od wczoraj dotąd przepędziłaś - czy nie powtórzył się wypadek z wczoraj rana - i wymioty czy już nie trapiły. Czy bierzesz krople i wszystko, co trzeba, by wzmocnić... Jeżeli sama osłabiona, to każ napisać Marysi.

Przedewszystkiem trzeba myśleć, by katar stracić. A na to trzeba leżeć w łóżku - nie wstawać - a gdy wstajesz nie rozbierać się na przeciągach do

mycia. — Odżywiać się, ile można. Jajka na miękko etc. Zresztą już same myśleć nad tem, bo przy mnie radzić nie mogę w strapieniu.

Tu znośnie. Gdyby nie to — mógł-bym nawet pracować. Mam wiarę, że to szybko przejdzie. Ino mi nie, przecie szczerze. — W razie pogorszenia wezwać lekarza!

Pa! pa! pa! — Dużo serdeczności i uścisków najczulszych

Franiu.

PS. Przedewszystkiem rada spokój bezwzględny — leżeć jaknajwięcej — i starać się także pozbyć — przeto [illegible] nie wychodzić na pole, aż ciepło będzie. —

175

Wielmożna

Marya Zaweryńska

Loco.



Piątek 31/V.

Maryechno moja! Dzień dobry!
Uspokoiłem się wczorajszą myślą,
ale niedozna[illegible]. - Proszę, napisz
mi, lub poleć Maryni napisać, je-
żeli jesteś w łóżku, jako
się od wczoraj do dziś miewasz.
I jak się teraz czujesz. Czy ka-
tar straciłaś? Jeżeli całkiem
katar ustąpiły, to może dobrze
by było werandować trochę po-
łudnia na ganku (ale na leżaku
i okrywszy się dobrze koło nóg
i piersi.)
Także baw na lekarstwa i na
odżywianie. I spokój - spokój!

Ja będę chciał trochę dziś po-
pracować. Mama zdrowa – i ja
też zdrowo się czuję obecnie.
Na polu się wyciepla – jeno słon-
ko jakieś mglistę, niewyraźne.

Projekt odpowiedzi ciotce poślę
jutro lub na niedzielę. Niech pocze-
kają jeszcze. – Zresztą – nie chcę, byś
teraz tem się rozdrażniała. –

Pa! pa! najsłodszy niedźwiedziu!

Franek.

178

Wielmożna

Marya Zawieryńska

loco.

179

Czwartek 16/V

Marychny moje! Żebym był wiedział, że tak niebawem wrócisz pisaniem odemnie — z pewnością byłbym był napisał. Dziś dopiero teraz mogę posłać. — Czemuż moje tak rozdrażnione z Tem?
Proszę niczem się nie trapić, bo ja się znów trapię w takim razie z Tobą — i tak wzajemnie.
Pytasz się, co robię. Dużo i nic.
./.

./. Pewno było parę tu dni - a w mieszkaniu posiedzieć niedobrze, to też więcej ciągło mnie na pole. Myślę wiele - chodzący - o tem i owem. Myślę i nad pracami swojemi. Smutek wielki, że nie jesteśmy razem. Ciągle sobie wyobrażam, co Ty tam robisz - tak jak i Ty odwrotnie. Fizycznie dość dobrze się czuję - słońce okrzepia. Teraz znów zamgliwe się - zamknę się w pokoikach ciasnych; bardzie przyjemniej na leki i odżywianie. Posyłam miód - pisz często.

Jutro przygotowanie rzeczy. Pa moja!

Fr.

181

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

Mszana dolna. Niedziela

Moi Serdeczni! Wynik głosowania:

Ksiądz Rzeszutko — 4.572 głosów

p. Ptaś — 4.063 "

p. Orzeł — 2.824 "

p. Świtowski — 3.026 "

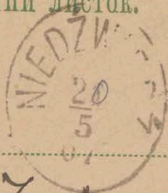
p. Żuk-Skarszewski — 2.140 "

Wybór ponowny. Musimy się zgodzić! o jarmark z rządami. Musimy przypilnować! Proszę oświadczyć wszystkim niepocz. pozdrowienia! Jo

Absender:
Nadawca:
Посилаючий:

Korrespondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Переписний листок.





An
Do
До

J Wne

Maryę Zwierzyńską

in
w
в

Niedźwiedź.

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

18/IX 07

Środa. Południe.

Najdroższa Moja! I pocóż kazałaś na taki czas bielić? Jeszcze się naziębisz w wodzie. Baczże na siebie - proszę bardzo - odziewaj się jak najcieplej - uważaj, by przeciągów nie było - a nie śpij w domu, aże całkiem wyschnie. - Powiada mi p. Lipiński, żeś rozstrojona, i nocą mało spałaś - sen przykry Cię strapił. Tak mię to wszystko niepokoi - widać, że nerwy osłabione.

Ja czuję się znacznie lepiej - egzema ustępuje - cóż, kiedy o Ciebie

/.

1811

/.

smutek. Czyń-że wszystko, aby zdro-
wiu pomóc - nie zaszkodzić.

Posyłam Florką chustkę - odzie-
waj się, gdy tylko z pokoju wycho-
dzisz - a kożuszek noś dzień cały
na sobie. Jeśli chcesz - jutro po po-
łudniu zajdę. Jak się czujesz? Chcę
wszystko, że Ruffer w piątek, jak pi-
sał, przyjedzie. - Pracowałbym, gdybym
wiedział, że Ty się tam nie zatracasz.

Zostawiłem wczoraj „Tygodnik"
i rulon (rysunek Krzyża). Nie zabrał?
posłać przez Florkę. I kalosze.

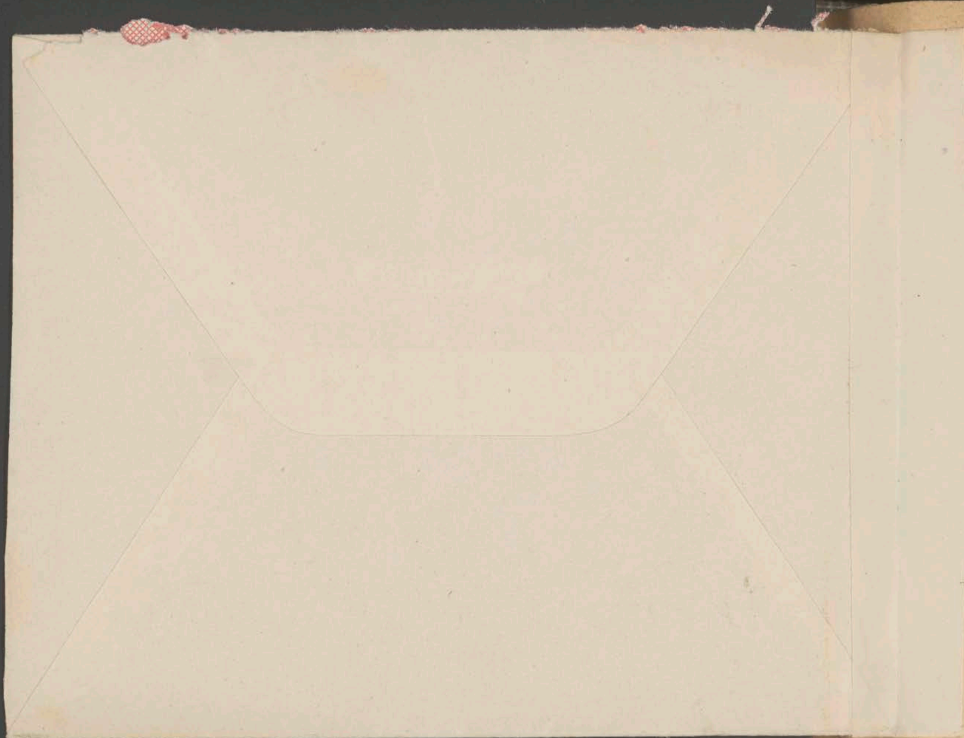
Najserdeczniejsze ucałowania od
mamy, Marysi - odemnie sto uści-
śnień tkliwych, Twój Franin.

185

Wielmożna

Marya Z.

Loco.



19/IX 07

Czwartek. Rano.

Najdroższe Moje! proszę bardzo-
nie przemęczajcie się tam przy tych
robotach – odżywiaj się jaknajle-
piej i uważaj, by przeciągów nie
było. Dziś pogodnie, lecz chłodno.
Więc ciepło się odziewaj. – a żeby
prędko wyschły ściany – każ w pie-
cach napalić. Przy ustawianiu
gratów nie bierz udziału – tylko
porządź i przypilnuj, niech ludzie

zwłaszcz. Proszę – proszę –

U nas zdrowiuteńcy wszyscy.

Ja z Marysią idę na wydmy, póki
są. Wczoraj uzbierałem trochę i
grzybków także. Potem przystąpię
do odesłania egzemplarzy Epilogu.

Może dziś Ruffer przyjedzie.
Więc niech rzeczy ostaną i podej-
dzie. Później się po rzeczy poślę.

Najserd. uściski!

Franek.

188

Wielmożna

Marya Z.



D. 28/IX 07.

Najdroższa Maryś!

Posyłam w liście blankiet wekslowy do J. Becka. Wypełnij przekaz pod tym adresem (do Becka) na 70 Koron. Odsyła fr. Suweryński. Na odcinku do-pisz: „List równocześnie!" Tod, ślij list i przekaz przemyski pocztą popołudniową.

./.

4. 190

Także Jaś wysyła Kredom
Karolewskiemu i z katalogu.
Wypełnij frakt przesyłkowy
podług adresu na paczce. Odczy-
ta Jan Mosz.

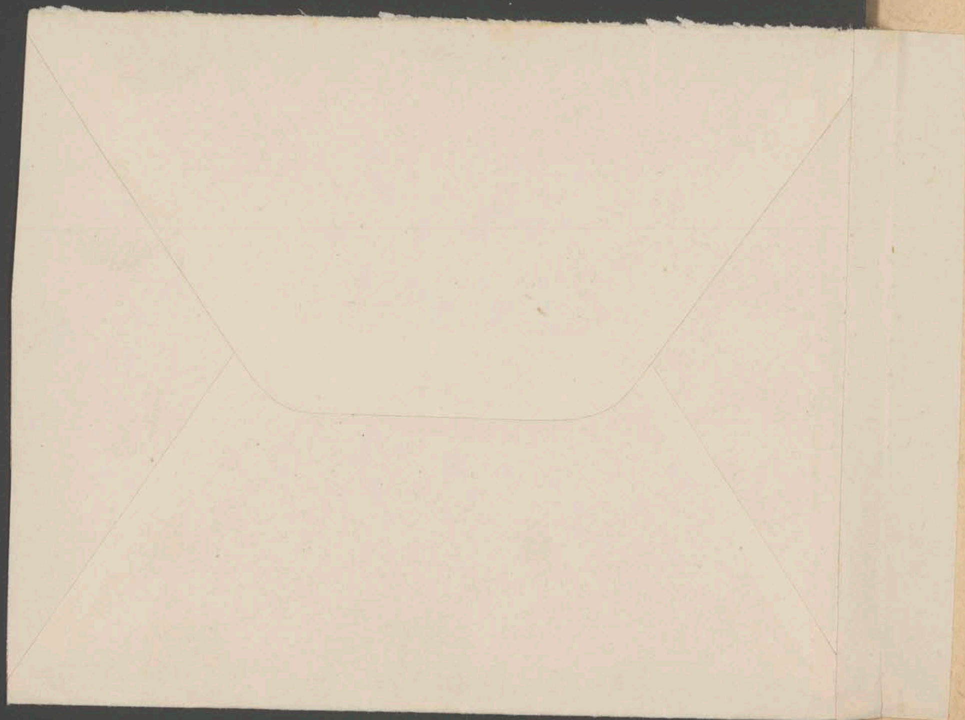
A Łobek weźmie z powrotem
paczki pozostałe - i „pontis", jako
będzie. - Mama dziś zdrowsza.
I zęby przestały dokuczać. Moje
jeszcze okropnie. - Ja zdrowy - był-
dę w robotach dzień cały, a jutro
pewnie wybiorę się, jak mówiłem.
Pa! Bacz pilnie na zdrowie!
Najserdeczniejsze uściski przesyłam.

191

Wielmożna

Marye Z.

Loco



D. 8/X 07.

Marysieńko najdroższa! [illegible] tak strapiłaś mnie. No ale cóż robić. Żeby się było wcześniej napisało -- Ja teraz czynię energicznie i szybko, co rozum radzi. No więc: a) napisz zaraz do p. Soboty, jako drugo[illegible] na administracji pocztami. (ale on pewnie sam nie wie). b) pytam do Komisarza, czy nie zna kogo-do eksperta.

P.S. [illegible] przed wydaniem rękopisu nie [illegible] pocztą mnie.

e)

no i do Bienieckiego. Tak zaraz.
Także do Bogusia, by zaangażował
owo podanie. Tam wszystko dziać.

Następnie: do Zakop. Nie pojechał - póki nas żadnej - nie zoba-
czyłem. Wszystko pojutrze. Marysia
zostanie. Z powrotem mogę do Sz.
cza pojechać - jeżeli nie w Zakop.
Dziś rozstał dla obejrzenia owego
placu Brasi i poinformowania
się co do mieszkania na zimę.

I nie trap się. Odżywiaj się - go-
racą wiarą (dla Jarosławskiego).
Lekarstwa nie żywią - a w poradni
na słonice! Wszystkie - naturalnie!
Napisz mi kiedy trochę. Kazimierz

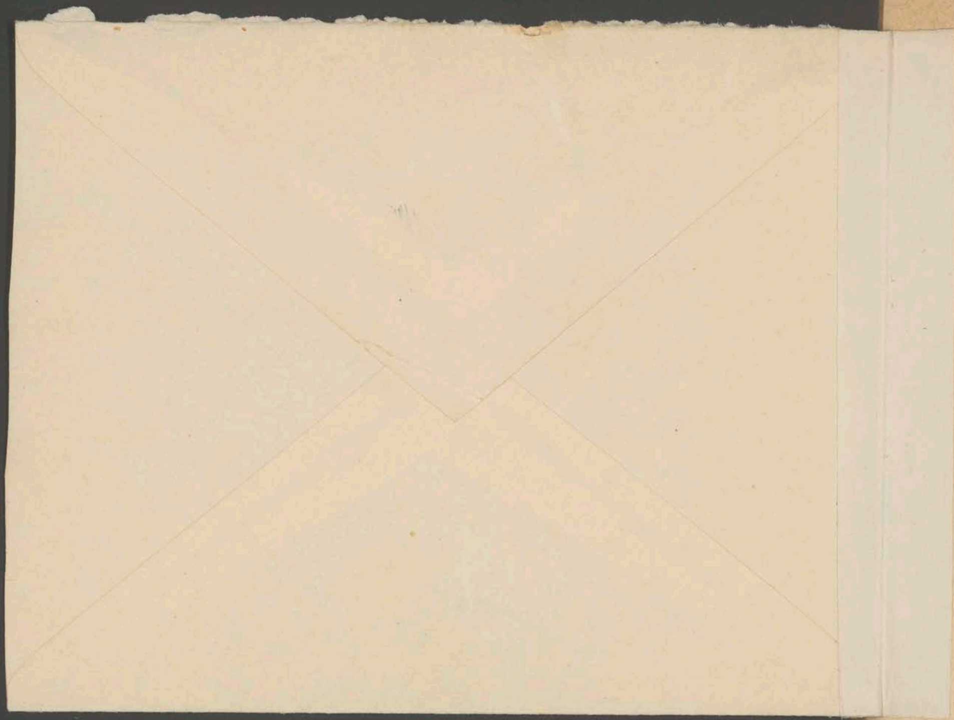
PS. Najlepiej przed wyjazdem zakrzątnij się na
- przedtem twarzą.

194

Vielmals

Mercy 2.

Leo.



J. 9/XI 07.

Najdroższa Marusieńko!

Nikt od nas nowiny nam wyjść – Mateuszowi powierzam list i on też mi pocztę przyniesie. Prośba: Daj mu 1 złr. (na kupno soli i chleb); nie mam drobnych.

Czas śliczny. Więc jutro po[illegible] dziemy. Sam Zajedziemy z Margit-nowskiej a przed 9tą. Koniowi przyprowadzimy. – Chodzi tylko

PS. Pieniądze gdyby jakie przyszły, to przekazów nie przyjmij. Dowiedz się tylko w kasie, że są.

Pg. gorączka popołudniu mierz! Lekarstwa pij. I jeszcze dziś. Żebyś wreszcie była na drodze!

o kuferek. Czy wziąć moją walizkę? Czy jest tam na dole kuferek Wacławów?... Kuferek, węższy, potrzebny - wiosną, gdybyś chciała wziąć ze sobą materyę na suknie do Sgura.

Zdrowy jestem. Pracuję. Używaj tam Ty słońca. W południe idź na trawniki Niedźwiedzkie i wygrzewaj się.

A korrespondencyę, o której pisałem, załatwiaj. Trzeba szybko działać. — Pa! najdroższa! Do jutra — Jr.

Napisz słów kilka.

Wielmożna

Marya Z.

Loco.



z Pustki. d. 17/X. 07

Najdroższa Marysiunko!

Umyślnie posyłam z kilko-
ma słowy Tobie - bo mi smu-
tnie. Jakoś dni posępny. Skoń-
czyła się przecie ładna pogoda.

Chcę Ci powiedzieć - po tysiącz-
ny raz - żeś mi najdroższa na
ziemi - a trwoga o Twoje zdro-
wie głównem uczuciem smutku.

Dziwiłbym że bez Ciebie mógł

./.

./.

wybyć i szczęśliwym mógł
oddalenie znieść?

I chcę Ci powiedzieć, byś Ty
tem nie smucił się - bo - bo
Cię kocham całą myślą i wszyst-
kiem uczuciem. Proszę Ci: uwa-
żaj tylko na zdrowie!

PS. Mówię Wacławowi przenio-
sły się do nas na krótko - bo przy
poruszaniu Klimkowie okazali
się nieładnie pono. - I to mi
nie szkodzi --

Może co z poczty jest dla mnie -
może od Ciebie co będzie - [illegible]
kilkoro najmilszych. Całuję najserdeczniej
[illegible].

PS.

Poślij mi 4 korespondentki i papieru listowego (kilka arkusików i kopert).

Jak się czujesz? Pa! – –

Wielmożna

Marya Z

Loco

ps. Posyłam list, który w papierach na stole znalazłam — może potrzebny.

Wybiegłam po Sobku na pastwę, gdzie kopią — i obaczyłam, że Babia góra czysta i od zachodu niebo pogodne. Może się więc zachmurzenie straci — i może piękna pogoda potrwa. Oby jaknajdłużej!

ps. Nad Sobek weźmie „pantę" — i dla Jankowskich, jeśli co jest — bo się tam obróci, idąc z powrotem.

ps. Gdyby „Poczta" bliżej była — na Dziale — tobym choć na chwilkę zleciała. Niegdyś wysyłam —

201

M. Z.

10/X 07.

Najdroższa!

Mówię jeno Tobie zdrowy przed odejściem poczty - w pośpiechu.

Zdrowy jestem - Pracuję cały dzień. Na dwór naszym ino wybiegnę - przyjść na dół. - Wszystkim mi nie przeszkadzają.

Jakie Ty tu masz, naj-
milejsza? Myślę, że trzeba
tak odleżeć. I myślę,
że zdrowie tam krzepisz-
inaczej niebym nie robił.

Posyłam do Warszawy Epi-
log. Myślę, że można pod
opaską poleconą. Gdyby nie-
to ma na fracht przesyłko-
wy. – Może co z poczty będzie –
I choć słówko od Mojego-
Pa! pa! Całuję najtkliwiej!

Franciszek.

M. Z.

Př. knihu do Francie
prosím oznámkovati (10 hal.)

17/X 47.

Najdroższa Moja Marychny!

Dzięki za list wczorajszy-
taki prześliczny - serdeczny.
Cieszę się, żeś wesoła - i po-
wróci nogę. U nas nic
nowego. Mama w domu się
kąpie. Marysia z panią W.
szyją. Wracam na górę, c ja
w twoim pokoiku - przy stole.

204

coś się zachmurza. Baczże
pilnie na zdrowie. Wiado-
mości z Radek się nie dosta-
trafi się z pewności kto-
wiem w To... D ja z Tow.
Wyd. spotykam się wczoraj.
wczoraj przysłali mi książki
przez księgarnię Altenberga.

Pa! Uściskam! Moc
najserdeczniejszych wyrazów
i nieskończenie tkliwych się

Franek.

piątek.

18/X 07.

Najdroższa moja!

Wczoraj przyjechałem.
Tam poczta (kartki) i na-
pisałem stąd parę, które
Twój przy niniejszem - lecz
wieczór przy nazwisku - nie
wiem kto idzie.

Dziś zachmurzone
niebo - ale wielka - jakby
przecie zimowa wiosna.

Jakże się Ty, Kocie, tam czujesz? Mam nadzieję, że nie źle. Uważaj-że tam pilnuj się w Szebrze.

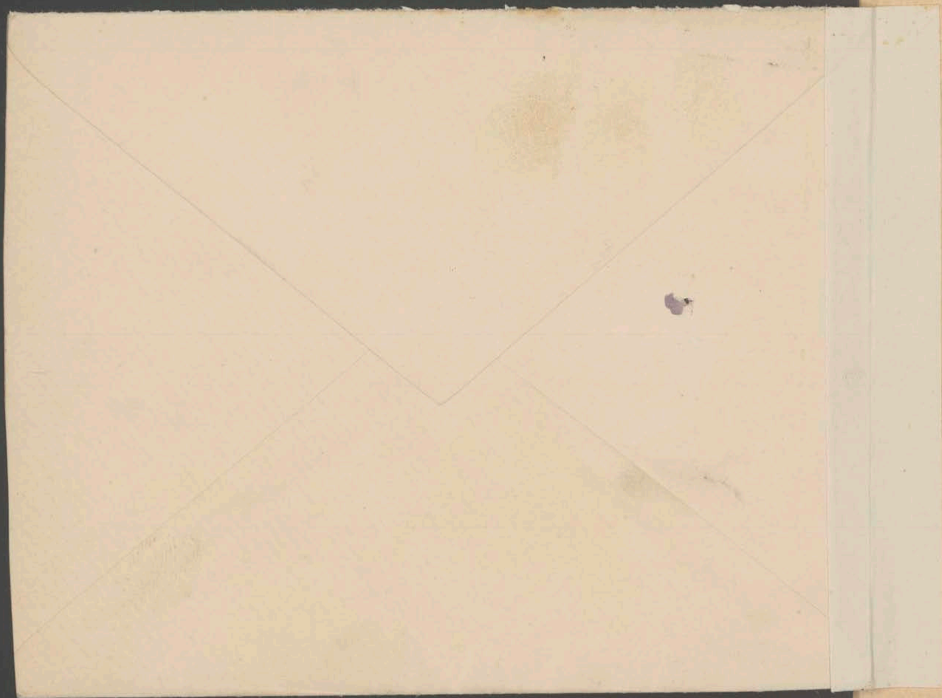
Ja dość dobrze się mam. Najserd. uściski! moc słów najczulszych się usypało w myśli — Franiu.

207

[illegible]

[illegible]

[illegible]



208

Gattung des Telegrammes: – Rodzaj telegramu: Рід телеґраму:

Eingangsnummer / Liczba nadejścia / Ч. налісланя: 76

Marya Żwierzyńska

Niedźwiedź

Mszanadolna

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie zgoła odpowiedzialności za telegramy ... do przesyłki lub doręczenia.

Управа телеграфів не бере на с... вічальности за телеграми відда... сланя або доруче...

Dienstliche Angaben: — Dopisek z urzędu: Урядові замітки:

Telegramm — Telegram

Телеґрам

aus — z — з

~~Krakau~~

Aufgenommen von / Odebrano z / Відобрано з

auf Ltg. Nr. / na przew. l. / проводом ч.

am / dnia / дня 29/10 190 7 um / o / о 12 Uhr / godz. / год. 35 M. / m. / м. Mitt. / poł. / пол.

durch / przez / через

Nr. / l. / ч. 1097 Taxwörter / słów podl. opł. / слів підляг. оплаті 7 (W.) / (sł.) / (сл.) 9 Uh. / sz / ш

aufgegeb am / nadano dnia / наданий дня 29/10 190 7 um / o / о 11 Uhr / godz. / год. M / m / м. Mittag / poł. / пол.

~~Marg~~

Wracamy we środę pozdrowienie.

Orkan Wacław

D. S. Nr. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1906).

Dem Boten übergeben / Oddano posłańcowi / Віддано післанцеви ...... / ...... um / o / o ...... Uhr / godz. / год. ...... M. / m. / м. ...... Mitt. / poł. / пол.

209

Limanowa d/ 2/XI 907.

Najdroższa moja Marysieńko!

Więc dziś (tj. sobota) rano jadę z Józefem do Zakopanego. Pogrzeb Dyonizowej jest w poniedziałek, ale trzeba róż-ne rzeczy załatwić. Pomogę przytem. Biedne dwie dziewczęta-sieroty!

Drogą omówił z Józefem moją sprawę – i w Zakopanem z Brzozą. Rozejrzę się też za mieszkaniem dla nas.

Sprawę z Tow. Wydawn. Józef załatwił pomyślnie dla mnie. Wydadzą „Komorników" i „Nad urwiskiem", które już wyczerpane. a także „Epilog". – „W roztokach" już na wyczerpaniu. Więc moneta będzie.

Podle na polu. Pożyczyłem ta

sobie serduszko pod pielęgnację
od Szumańskiego. Więc obawy, byś
się zaziębiła niema. Jeno trwożę
się o Ciebie. Pilnuj się bardzo, byś
się nie zakatarzyła! Zakatarzenie
nie najgorsze przy Twojej chorobie,
proszę o to najgorętszą prośbą!

Jeśli ciotka da pieniędzy – zała-
twój z matepazycią (wszystkie już
wszystko we składzie) – i albo udaj
się na górę albo poczekaj. Ale bez-
boj – gdy zostaniesz się – byś już tam
nie siedziała.

Ja przyjadę zapewne dopiero
we wtorek popołudniu. Napiszę
jeszcze kartę z Zakopanego.

I proszę nie trapić się niczem-
upaj – wiernie Kochaj! Bądź moc-
ną – o zdrowie przedewszystkiem

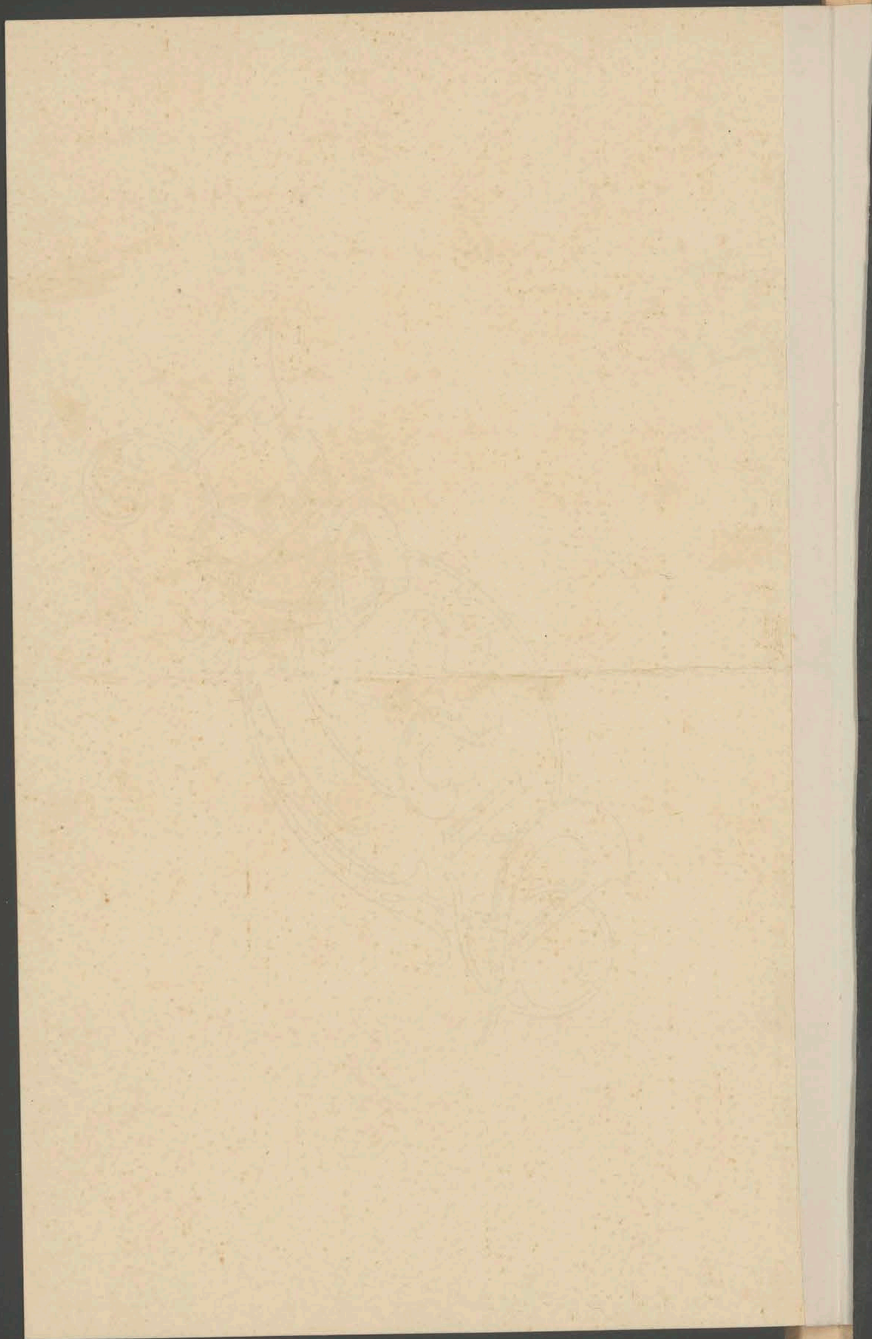
obej. Ja dam radę wszystkiemu i odegnę się z jak smrek, wiatrem chwilowo ku ziemi przygięty.

Strasznie drogą mi jesteś! Ani nie wiesz – jak –

Chcemie domyśl, co robię.

Całuję Cię najserdeczniej, najtkliwiej – moje Ty wszystko!

Franciu.



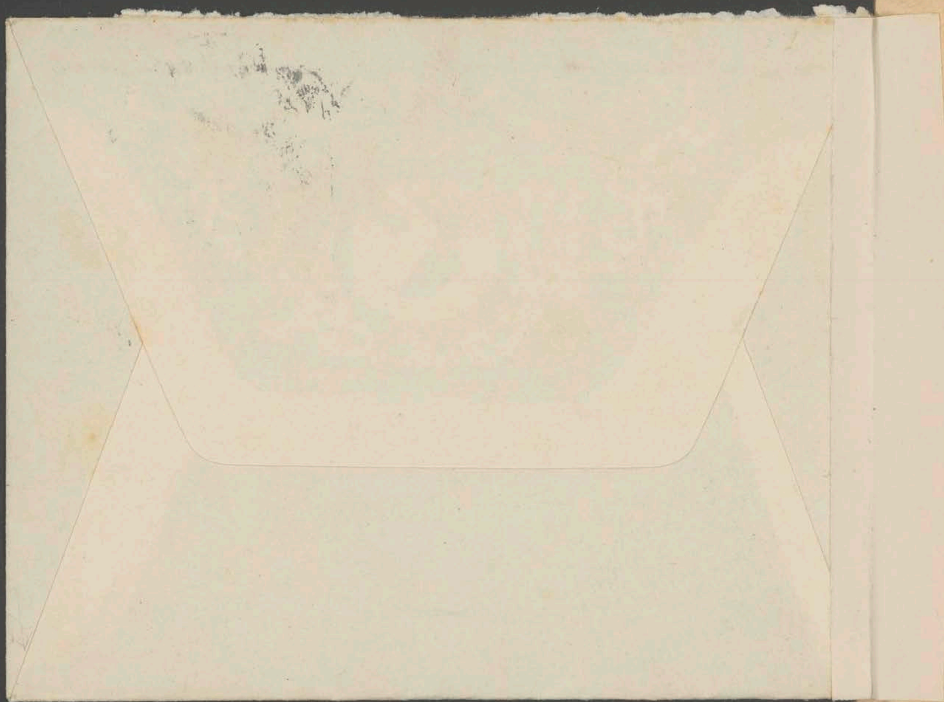


211

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź



212

Zakopane d. 4/XI 07.
poniedziałek.

Najdroższa moja Marychno! Jak wiesz z listu mojego i od Maryni, z którą spotkałem się w Chabówce, bawię tu z Józefem od soboty. Pogrzeb odbył się dzisiaj. Dziewczyna dość jakoś znosi to nieszczęście. — Przy sposobności tej smutnej zająłem się i swojemi sprawami. Wczoraj wieczorem razem z Józefem [illegible] Bregi i poinformowałem się co do stanu obdłużenia tej parceli ect. Także i co do ceny. Brega żąda 1500 złr. — więc mniej o 200, niż go kosztowała. Jest też dług na niej, który trzeba usunąć. Brega chce gotówki 800 złr. Resztę ratami do roku. Ale co do tej gotówki właśnie szk. Myślałem o Mierzie. Lecz Józef mi wczoraj i trudno mi proponować dla mnie pożyczkę. Przytem wiesz,

./.

½ że ludzie o swoich sprawach przedewszystkiem myślą – no i trudno ich za to winić. Także naturalne. Pewnie i ja inaczej nie postępuję.

P. Józef wraca dziś w nocy – a ja przez jutro jeszcze muszę zostać. Muszę jeszcze z Bregą mam omówić ostatecznie – i za mieszkaniem się potrudzić. Informowałem się od ludzi różnych – ale trudno – trzeba pochodzić samemu. Myślę zamówić lokum od 15go b.m., gdy już u nas słońce zapada. – Zatem przyjadę pojutrze – we środę. Gdybyś Ty sprawy swoje na dole przedtem załatwiła, to zabierz się na górę, nie czekając. Trzeba uważać, by się nie naziębić. Bo teraz pewnie tak zimno, jak i tutaj. Mróz dziś był trzaskający – za to pogoda – Tatry białe i powietrze rzeźkie.

Zdrowy jestem, tylko trochę zmęczony - no i stęskniony w sercu za Twoim obrazem. Tak ciągle tam myśli zalatują.

Ludzi tu mnóstwo. Widziałem się z Sieroszewskim - byłem wczoraj u niego na herbacie. Jest też Romuald Minkiewicz -

Był tu wczoraj p. Bukowiński z Warszawy. Zakłada pismo (miesięcznik literacki) i werbuje współpracowników. Pojechałem z nim wczoraj wieczór do Kasprowicza, do Poronina - przenocowałem tam i dziś rano (na pogrzeb) wróciłem piechotą.

Oto w skróceniu wszystko. Teraz już jeszcze dodam, żeś moje ogromnie i tak serdecznie całą duszą Ukochane! Myślę, że i Ty tam mnie wyglądasz - Chciałbym już jechać, ale trudno - tu jeszcze dni pozostać, by załatwić wszystko, co się da. - Całuję najserdeczniej, najtkliwiej moje Słońce!

Franio.

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

w Niedźwiedziu.

